

# ZESZYTY POSKWITOWSKIE

NR 1

## WOKÓŁ KAÇANKA OŚWIATY



**Publikacja wydana staraniem**

Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie

**Pod redakcją**

Michała Znamirowskiego  
Poskwitów 92  
32-095 Iwanowice  
e-mail: mznamirowski@wp.pl

**Projekt okładki i rysunki**

Karina Znamirowska  
e-mail: kznamirowska@wp.pl

**Skład komputerowy**

Michał Znamirowski jr

**Redakcja techniczna****Korekta wydawnicza**

---

## WOKÓŁ KAGANKA OŚWIATY



*W życiu każdej społeczności zdarzają się sytuacje ważne, mniej ważne i bardzo ważne. Tak było również w przypadku naszej wsi. Bo oto w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy w Poskwitowie zlikwidowano Szkołę Podstawową im. św. Franciszka z Asyżu, założono nową Szkołę Podstawową i Publiczne Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu, wyremontowano drogę i miało miejsce szereg innych przypadków, które dla naszych mieszkańców miały znaczenie. Dla dużej grupy ludzi: rodziców, dzieci, nauczycieli ważne były sprawy związane ze szkołą. I tym właśnie sprawom poświęcamy pierwszy numer Zeszytów Poskwitowskich. Znajdziecie w nich Państwo wypowiedzi na temat edukacji i szkoły, jakie znalazły się w ciągu roku w naszej szkolnej gazecie „Teraz Szkoła!”, wystąpienia na prezentacji projektu „Szkoła Marzeń”, który odbył się 18 czerwca 2006 roku w naszej szkole oraz dokumenty, które powstały przy okazji realizacji „Szkoły Marzeń”. Prezentujemy również oryginalny scenariusz - częściowo pisany naszą gwarą, według którego, na wspomnianej prezentacji, wystawiono spektakl regionalny.*

*W dniu dzisiejszym trudno powiedzieć czy „Zeszyty Poskwitowskie” będą ukazywać się regularnie. Mamy nadzieję, że kolejne zeszyty pojawią się z okazji ważnego wydarzenia w życiu wsi lub okolicy, a publikowane w numerze pierwszym, który zatytułowaliśmy „Wokół kaganka oświaty”, materiały uznają Szanowni Czytelnicy za interesujące, czego wszystkim Autorom i Czytelnikom życzę.*

*Michał Znamirowski*

*Poskwitów, 9 sierpnia 2006 roku*

# NASZE SZKOŁY MARZEŃ

**Arkadiusz Dybka\***

W odpowiedzi na apel autorów projektu „Szkoła Marzeń” przy Szkole Podstawowej im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie, postanowiłem przelać na papier kilka refleksji i przemyśleń związanych z nazwą szkół z terenu gminy Iwanowice, bardzo bym też chciał aby nasze szkoły rzeczywiście były szkołami marzeń. Pojawia się tutaj jednak pewien konflikt – inne marzenia związane ze szkołą mają zazwyczaj uczniowie, którym zwłaszcza w szkole podstawowej bliższy jest świat bajek niż świat ludzi dorosłych, a inne pracujący w niej nauczyciele i sami rodzice. Jako dorośli chcielibyśmy zapewnić naszym pociechom jak najlepszy start w życiu i temu podporządkowujemy nasz wysiłek szkolny. Obserwujemy na co dzień boje, jakie odbywają się na współczesnym rynku pracy, w walce tej często giną wartości, którym służyli bohaterowie omawianych przez nas lektur i wydarzeń historycznych, co czyni nasz wysiłek dydaktyczno – wychowawczy znacznie trudniejszym. Coraz częściej trzeba się zmierzyć z problemem czy nasza szkoła powinna kształtować ludzi, którym nie jest obcy świat wartości trwających od tysięcy lat, czy zawodników, gotowych do wzięcia udziału w wyścigu szczurów. Być może jest w tym nieco przesady, ale rzeczywistość jest taka, że w słusznej trosce o wyposażenie naszych absolwentów we właściwe we współczesnym świecie umiejętności i wiadomości, zbytnio ulegamy naciskom na osiąganie odpowiednich wyników wyrażonych np. w ilości uzyskanych na egzaminie punktów. Osiąganie jak najlepszych wyników jest naturalnie dążeniem każdej szkoły i należy to popierać, ale problem moim zdaniem tkwi w zbytnim uleganiu czarowi liczb, którym raczą nas różne zestawienia statystyczne. Szkoły dzisiaj często chcąc ten czar współtworzyć, zapominają o samym uczniu, o jego indywidualnych potrzebach i problemach.

Inaczej na te problemy patrzą sami uczniowie, wiem, że w tym momencie wyrażam prawdę powszechnie znaną, ale wydaje mi się, że jednak zapominaną. Nauczyciele i rodzice, zapatrzeni w wyniki jakie wypadało by osiągnąć, zapominają czasem, że pracują z dziećmi, które jednak muszą się trochę powierzyć i sobie nawzajem podokuczać, nawet wtedy, gdy naszym zdaniem prowadzimy najciekawszą lekcję w świecie. Próbując sobie przypomnieć własne lata szkolne – lata uczniowskie, ponieważ w chwili obecnej, jak wspominałem, znalazłem się po drugiej stronie barykady, zdaję sobie sprawę, że dla mnie jako ucznia nauka nie była sprawą najwyższej wagi. Uczylem się tak jak moi rówieśnicy, ponieważ rodzice i wychowawcy

---

\*Arkadiusz Dybka - nauczyciel mianowany historii i wiedzy o społeczeństwie w Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Grzegorzowicach oraz Szkole Podstawowej im. Jana Bosko w Celinach

twierdzili, że tak należy i czasem było to nawet przyjemne, pragnienie zdobywania wiedzy pojawiało się stopniowo. Ważniejsze było to, że można było się spotkać z rówieśnikami, wymienić informacjami dotyczącymi zainteresowań, wziąć udział we wspólnej zabawie, grze zespołowej, zainteresowanie zdobywaniem wiedzy przychodziło nieco później. Myślę że i dzisiaj, mimo, że obecna szkoła jest zupełnie inna niż ta z przed kilkunastu lat, specjalnie się to podejście nie zmieniło.

Zapewne znów nie powiem nic nowego pisząc, że aby stworzyć „szkołę marzeń” byłoby dobrze konflikt ten rozwiązać tak jak to uczymy – na drodze kompromisu. Jest to niewątpliwie trudne, wymagające likwidacji wszystkich barykad jakie niewątpliwie w naszych szkołach istnieją. Miejsce walki do jakiej zapewne często dochodzi, mogłaby zająć sportowa rywalizacja – z jednej strony uczniowie dążący do możliwie przyjemnego (zabawowego) spędzenia czasu w szkole, z drugiej nauczyciele zmierzający do osiągania możliwie najlepszych wyników nauczania. W mądrej rywalizacji obie strony starają się sobie od czasu do czasu czynić pewne uprzejmości, dzięki którym obie strony bywają zadowolone. Przykładowo nauczyciel pozwala uczniom na kilka minut dowcipkowania, a w zamian otrzymuje 40 minut skupienia i owocnej pracy. Naturalnie szkoła marzeń to nie tylko 45 minut lekcji, to również przerwy międzylekcyjne. Również tutaj możemy mieć zdrową sportową rywalizację – jest czas na żarty, stwarzające przyjemną atmosferę i czas na sportowe wyżycie się np. przy stole tenisowym, na boisku sportowym czy sali gimnastycznej („szkoła marzeń” ma pełnowymiarową salę gimnastyczną do uprawiania różnych gier zespołowych). Uczniowie są odprężeni, pozbawieni agresji i czują się bezpiecznie, bezpiecznie czuje się również nauczyciel, który jednocześnie nie truchleje pełniąc dyżur na korytarzu na myśl, co mogą dzisiaj pozbawieni zajęcia podopieczni wymyślić.

„Szkoła Marzeń” to także miejsce pozwalające uczniom spędzać czas po zajęciach lekcyjnych na spotkaniach pozwalających rozwijać własne zainteresowania. Osobiście uważam, że w naszych „szkołach marzeń”, na takich zajęciach szczególną uwagę powinniśmy poświęcić zajęciom sportowym, kształtującym nie tylko zdrowie fizyczne, ale i odpowiednią kondycję psychiczną i chęć dążenia do osiągania w życiu jak najlepszych wyników. Warto byłoby zastanowić się nad starogreckim dążeniem do harmonijnego rozwoju młodego człowieka.

W szkole takiej nie może zabraknąć miejsca dla rodziców, którzy jakby na to nie patrzeć ją współtworzą, przedstawiciele lokalnego środowiska, władz i oczywiście absolwentów. Bardzo cieszę mnie to, że działania mające na celu integrować te środowiska, obserwowałem zarówno w szkole do której uczęszczałem jako uczeń, jak i w szkołach obecnie działających. Placówki oświatowe prześcigają się wręcz w organizacji imprez typu Wigilia Szkolna, Dzień Babci, Święto Niepodległości, co bardzo cieszy, gdyż świadczy o tym, że szkół pragnących być szkołami marzeń nie brakuje.

Mam oczywiście świadomości, że napisałem tutaj kilkanaście zdań mówiących o działaniach dla wszystkich oczywistych, być może wywołałem nawet kilka ironicznych uśmiezków, ale jeżeli wszyscy podejmujemy podobne działania, mając ten sam cel – stworzenie szkoły przyjaznej dla ucznia i aktywnie biorącej udział w życiu lokalnego środowiska, to może to oznaczać, że są to działania właściwe, a zaproponować coś nowego w systemie oświatowym, który korzeniami sięga znacznie dalej czasowo niż mój staż pracy, jest bardzo trudno, stąd też tak ująłem swoje uwagi. Chciałbym aby mój głos, który zaledwie przemknął obok zagadnienia, stał się głosem w dyskusji nad problemem „jaka powinna być szkoła marzeń?”

# JA W SZKOLE MARZEŃ

**Marzena Ciszewska\***

Szkoła marzeń nie jest czymś odległym, to instytucja, w której ramach mamy szansę istnieć.

Zaangażowanie nauczycieli, uczniów i rodziców z jakim spotykam się na co dzień w swojej pracy jest naprawdę godne uznania i podziwu. Szeroka oferta zajęć pozalekcyjnych, które pozwalają uczniom rozwijać i doskonalić swoje umiejętności z różnych dziedzin nauki, szeroko rozumianej kultury i sportu jest wynikiem ogromnego zaangażowania uczestników tej szkoły. Ponadto warunki pracy w miłej, ciepłej i pogodnej atmosferze sprawiają, że każdy uczeń i nauczyciel (zwłaszcza nowy) szybko się w niej odnajdują.

Jeśli jednak chodzi o ściślejsze założenia mojej wizji szkoły marzeń to są one dość specyficzne, ponieważ wynikają z mało pedagogicznego charakteru studiów, które ukończyłam – politologia. Chciałabym jednak zaznaczyć, że szeroki wachlarz dyscyplin naukowych, o które oparta jest politologia, pozwala mi na szerszy wgląd w potrzeby, jakie niesie ze sobą szkolnictwo w XXI wieku.

Żyjemy w takich czasach, w których rywalizacja i dążenie do bycia tym lepszym jest na poziomie codziennym, dlatego więc nie miała by wystąpić na poziomie szkoły - choćby podstawowej? Zatem jakość doświadczenia edukacyjnego jaka jest udziałem dzieci i młodzieży (tym bardziej wiejskiej) ma zasadnicze znaczenie dla ich szans w przyszłości. Dlatego moja wizja szkoły to szkoła, która maksimum uwagi koncentruje na skutecznym nauczaniu WSZYSTKICH (nie tylko tych wybitnych) uczniów, rozbudza aspiracje uczniów i uzupełnia ich braki kulturowe. Na pewno zauważacie państwo, że pierwszy akcent mojej wypowiedzi pada na osiągnięcia edukacyjne uczniów i zastanawiacie się pewnie co w takim razie z wychowaniem?

Zapewniam więc, że wychowanie nie jest dla mnie „rzeczą” mniej istotną, moja szkoła marzeń to taka która na równi uczy i wychowuje, jednakże w tej drugiej dziedzinie to rodzice wiodą prym, ponieważ są wzorem postępowania dla swoich dzieci, a nauczyciele wzmacniają i pielęgnują właściwe postawy młodych ludzi wyniesione z rodzicielskiego domu.

W założeniach mojej szkoły marzeń nie mogę również pominąć dość osobistego wątku jakim jest nauczanie historii i wiedzy o społeczeństwie. Idąc w tym kierunku

---

\*Marzena Ciszewska – Nauczycielka historii w Szkole Podstawowej i Publicznym Gimnazjum im. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie

będę się starała, by moi uczniowie poznali, rozumieli i szanowali minione wydarzenia i trud jaki nasi przodkowie ponieśli, abyśmy mogli czerpać z dorobku przeszłości. Człowiek jest jedyną istotą, której nie można oderwać od korzeni, rodziny i społeczeństwa, ponieważ by mógł żyć i prawidłowo się rozwijać musi funkcjonować wśród ludzi.

Taka jest moja wizja szkoły marzeń, tj. szkoła dbająca o rozwój intelektualny i duchowy wszystkich uczniów, by stworzyć z nich silne jednostki i mądrych współobywateli oraz szkoła wychowująca w duchu zasad chrześcijańskich, które zostały przez wszystkich wstępujących w jej progi przyjęte. Niewątpliwie cieszę się, że mam szansę uczyć w szkole marzeń, ponieważ mogę realizować własne marzenia poprzez innych ludzi – moich uczniów!



# MOJE DZIECI W SZKOLE MARZEŃ

## Urszula Wieczorek\*

Nasza szkoła uzyskała miano „Szkoły Marzeń”.

Zastanawiałam się jak taka szkoła marzeń miałaby wyglądać? W duchu jakich wartości miałaby wychowywać, jakie cele stawia przed sobą, wreszcie jacy uczniowie opuszczają jej mury?

Każdy z nas przy różnych okazjach rozmawia na ten temat. Ja też podczas spotkań ze znajomymi opowiadam, co dzieje się w naszej szkole. Doszłam do wniosku, że nie powinienam myśleć jak powinna zmienić się szkoła, jeśli w tej chwili potrafię tak dużo dobrego o niej powiedzieć. Co to dla mnie znaczy, że szkoła, do której uczęszczają moi synowie nosi miano „SZKOŁY MARZEN”?

Jakie ja mam marzenia? Żeby szkoła do której posyłam dzieci była dobrą szkołą? Jestem bardzo zadowolona, że moje dzieci uczą się w mało licznych klasach, gdzie każdy uczeń jest zauważony. Gdzie nauczyciel może dopilnować każde dziecko, odpytać z omówionego materiału, sprawdzić, czy odrobiło zadanie. Rozmawiałam kiedyś z uczniem, który chodzi do 32-osobowej klasy. Powiedział, że z jednego przedmiotu jest pytany dwa razy w czasie semestru. I jak to ma zmobilizować do systematycznej pracy? Dobrze gdy dziecko jest zdolne i wie, że uczy się dla samego siebie. Ale co ze słabszym, z tym co radzi sobie trochę gorzej? On zginie w ławce chowając się za głową kolegi.

Uważam, za wielkie dobrodziejstwo to, że znam nauczycieli moich dzieci. Znam wartości jakimi się kierują, ponieważ są członkami naszej społeczności. Mogę spotkać się z nimi nie tylko w czasie zebrań w szkole, ale także w kościele czy na zakupach. Dlatego wiem, że gdy pošlę dziecko do szkoły, ono jest pod dobrą opieką, jest przypilnowane, a zasady dobrego wychowania, które staram się wpajać dzieciom w domu, znajdują kontynuację w szkole.

Powtarzam wszystkim słowa usłyszane od nauczyciela, że zna każde dziecko tak dobrze, że mógłby nie zaglądać do dziennika, aby wystawić mu ocenę. Cieszę się, że moi synowie nie są cyfrą na liście, że nie są anonimowi. Każdy z nich jest innym człowiekiem, tak jak inny jest każdy uczeń ze swoim charakterem, zdolnościami i chęcią poznawania świata. My rodzice staramy się poznać nasze dzieci, mieszkamy z nimi, rozmawiamy i cieszymy się z ich sukcesów. Ale ważna dla mnie jest świadomość, że

---

\*Urszula Wieczorek – mieszkanka Poskwitowa Starego; rodzic dwóch synów - uczniów Szkoły Podstawowej w Poskwitowie

o postępach w nauce moich dzieci mogą porozmawiać z kimś, komu praca daje radość, a nie jest tylko koniecznością.

Każde dziecko obdarzone jest zdolnościami. Często trzeba je odkryć, a w „Szkołe Marzeń” należy je rozwijać dzięki kołom zainteresowań, dodatkowym lekcjom, chórowi i innym zajęciom. W naszej szkole stwarzane są możliwości rozwoju talentów, aby dzieci znalazły swoje miejsce w dorosłym świecie. Aby spełniały się w tym, co będą robić w przyszłości. Pokazywane są im różne sposoby poznawania świata, by mogły odkryć w sobie pasję, którą będą rozwijać.

Drzewo poznajemy po owocach jakie wydaje. Życzę sobie i wszystkim, aby te owoce nie były robaczywe, ale dojrzałe i słodkie.

[Tytuł i podkreślenia pochodzą od Redakcji]

# LOT MOTYLA

## Klaudia Stocka\*

Trudno w to uwierzyć, ale jak pokazują badania meteorologiczne, podmuch wiatru spod skrzydeł motyla może być powodem tak spektakularnych zjawisk, jak tragiczny Huragan Katrina, który spustoszył Nowy Orlean. Zjawisko polega na tym, że przy ogromnej liczbie czynników wpływających na ruchy powietrza, w odpowiednim układzie zmiennych, wzajemnie oddziałujące siły mogą zacząć się kumulować. Efekt będzie wtedy podobny do lawiny wywołanej niewinnym kopnięciem kulki śniegu w górach.

W życiu psychicznym zauważamy podobne zjawisko. Pozornie nieistotne zdarzenia - czyjś uśmiech, brak reakcji na jakieś zachowanie, zlekceważenie czyjejś wypowiedzi, gest zrozumienia, porozumiewawcze spojrzenie - jeśli padną na podatny grunt, mogą rozpocząć długotrwały proces, prowadzący do niewyobrażalnych konsekwencji. Na przykład zdolne i inteligentne dziecko może zostać zniechęcone do nauki i skończyć swoją edukację na poziomie gimnazjum; natomiast inny, wcale nie najzdolniejszy uczeń doceniony w jakimś projekcie, rozpocznie swoją drogę uwieńczoną znaczącym sukcesem życiowym.

Trudną rolą nauczyciela jest odróżnianie sytuacji nieistotnych od tych, które mogą mieć poważne konsekwencje. Na przykład jeśli dziecko skarży się na swojego kolegę, nauczyciel ma dylemat czy chce ono tylko zaczepić nauczyciela i nawiązać z nim kontakt, czy też woła o pomoc w swojej bezradności. Jeśli dziecko nie wykonuje polecenia nauczyciela, ma on dylemat czy jest to efekt chwilowej nieuwagi na lekcji, czy znaczące sprawdzanie tolerancji nauczyciela na łamanie ustalonych zasad. Eskalacja takiego testowania sprawia, że niewinny łobuziak, po kilku latach pobbłazania staje się poważnym problemem dla całej społeczności.

Pocieszający jest fakt, że zjawisko kumulowania się drobnych zdarzeń może nie tylko mieć charakter destruktywny, ale też konstruktywny. Pozornie nieistotne przyjazne zachowanie może uruchomić w konsekwencji eksplozję dobra. Każdy drobiazg wzmacnia wtedy chęci dziecka do większego wysiłku w pokonywaniu własnych ograniczeń i słabości. To co jest konieczne, aby tak się działo, to nieprzeciętna uwaga i zaangażowanie wychowawców i reagowanie na te niezliczone ilości drobnych codziennych zdarzeń. Ponieważ w pojedynkę żaden nauczyciel nie jest w stanie w pełni

---

\*Klaudia Stocka - mieszkanka Iwanowic Dworskich, rodzic uczniów Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie.

ogarnąć uwagę zachowania i sytuacji każdego swojego ucznia w naszej szkole, wszyscy (rodzice, pracownicy szkoły – pani woźna i pan konserwator, uczniowie, sąsiedzi szkoły, mieszkańcy wsi) powinni mieć prawo „wtrącania się” do tego, co robią inni, aby nie przeoczyć niczego istotnego. Bo jakkolwiek w dydaktyce napotykamy na granice zdolności czy też możliwości intelektualnych dzieci, to w wychowaniu nie powinniśmy stawiać sobie żadnych granic.

Wszyscy jesteśmy powołani do świętości.

# TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ

**Bogusława Kralka\***

Moi drodzy, piszę ten artykuł, aby podzielić się przemyśleniami dotyczącymi przyszłości naszej szkoły. Jaka powinna być nasza szkoła? Jakie wartości powinna przekazywać, jakie postawy winna kształtować, aby była szkołą na miarę XXI wieku? To pytanie zadaje sobie na pewno wielu z nas.

W obecnym świecie, wielkich zmian i ciągłego wyścigu zaczynającego się od najmłodszych lat często zapominamy o najważniejszych sprawach, naszej tradycji, kulturze i wartościach, które wynieśliśmy z domu. W ostatnich latach zauważamy, że społeczeństwo coraz bardziej odchodzi od „dobrych norm”, aby zastąpić je nowoczesnym stylem życia. Bardzo często „tasiemce telewizyjne”, są receptą na rozwiązywanie naszych problemów, zastępując często rozmowę o sprawach ważnych, ale i kontakt z bliskimi. Ważnym elementem wychowania dzieci, zarówno w szkole jak i w domu, jest rozmowa z nimi i pomoc w rozwiązywaniu problemów nurtujących ich życie. Dla dzieci, są to trudności z nauką, przemoc w szkole, zagrożenie narkotykami, strach przed tym, co może ich spotkać w szkole lub poza domem. Obecnie dzieci stają się bardziej samodzielne i pewne siebie, wyedukowane na telewizji i Internecie. Starsi nie zawsze potrafią ich zrozumieć i wskazać właściwą drogę. Pamiętajmy jednak, że kontakt werbalny i percepcja wzrokowa są ważnym elementem wychowania dzieci. Ponadto rodzice i nauczyciele muszą mieć odwagę cywilną, aby w newralgicznych momentach krytykować je. Wszelkie przejawy zła starajmy się zwalczyć dobrocią zgodnie ze słowami św. Pawła „zło dobrem zwyciężaj”.

Tak naprawdę to rodzice w domu, a nauczyciele w szkole wyznaczają kanony moralne, a dzieci liczą się z ich opiniami. Jak twierdzi Pani Krystyna Lubelska (publicysta), często wskutek naszej tradycji i staroświeckości popadamy w konflikt z naszymi dziećmi, ale mamy autorytet i to jest nasza przewaga. „Wstyd mi za ciebie”, „Zawiodłem się”, albo „Jestem z ciebie dumny”, te słowa mają moc sprawczą, nie są lekceważone, wywołują emocje u młodego pokolenia. Młode pokolenie potrzebuje wskazówek i recept jak żyć, aby to życie było prostsze i łatwiejsze. Tymczasem następstwo pokoleń w przekazywaniu doświadczeń zostało złamane, teraz to raczej starsi wzorują się na młodych. Ważne, aby rodzice i nauczyciele nie ulegli tej modzie, ale twardo stali w obronie reguł, które zawsze były uważane za słuszne. Ten problem dobitnie ukazuje nasza historia,

---

\*Bogusława Kralka – mieszkanka Poskwitowa Nowego; rodzic uczniów Szkoły Podstawowej w Poskwitowie.

to, co dobre szlachetne i mądre przetrwało największe okresy burzy a to, co zasiane na piasku rozdmuchał wiatr.

Obecnie buduje się nowoczesne szkolnictwo oparte na demokracji i wolności, ale czy jest to właściwy kierunek? Publicysta tygodnika Newsweek Piotr Zaremba twierdzi, że to spece od oświaty, urzędnicy i reformatorzy z naukowymi tytułami po części stworzyli system, w którym nauczyciel tłumaczy się z każdego błędu, natomiast uczeń jest w praktyce bezkarny. System wychowania oparty nie tylko na prawach, ale i na obowiązkach daje nam świadomego obywatela. Zaś wolność przechodząca w anarchię w warunkach szkoły prowadzi do przemocy. W wychowaniu naszych dzieci starajmy się przekazywać im wartości oparte na tradycji, życiowej mądrości i zdrowym rozsądku, które są przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Szkoła powinna być zatem miejscem, gdzie dziecko z jednej strony czuje się dobrze, bezpiecznie, swobodnie i wie, że w każdej chwili może liczyć na pomoc kolegów i nauczycieli, z drugiej zaś jest świadomy, że wymaga się od niego pewnego zachowania, tj. szacunku dla starszych, lojalności wobec kolegów itp. Bądźmy również otwarci i elastyczni na nowości codziennego dnia, ale nie przyjmujmy ich bezkrytycznie. Uczmy dzieci nowoczesności i demokracji, propagujmy wolność osobistą i wolność słowa, ale pamiętajmy, że „liberalna demokracja funkcjonuje dobrze na fundamencie tradycyjnej szkoły”.

# PODOBA MI SIĘ TAK, JAK JEST

**Anna Cerek, kl. VI\***

Szkoła Podstawowa im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie, jak być może wiele innych, posiada bardzo dużo zalet, ale także – chociaż znacznie mniej – wad.

Największą zaletą naszej szkoły, według mnie, jest to, że uczniowie bardzo dobrze się w niej czują, panuje w niej przyjazna atmosfera, stwarzana przez uczniów i wszystkich pracowników szkoły. Kolejną jej wielką zaletą jest to, że dba ona o dobre zachowanie swoich wychowanków, rozwija ich bardzo różnorodne talenty. Lekcje w naszej szkole są prowadzone przez niezwykle miłych, fajnych i dobrych nauczycieli. Dzięki ich ciężkiej pracy szkoła otrzymała fundusze na różne przedsięwzięcia, m. in. na wycieczki edukacyjne i krajoznawcze, koła zainteresowań oraz na zakup wielu potrzebnych przedmiotów do szkoły, które bardzo przydają się nauczycielom podczas prowadzenia lekcji.

W naszej szkole często są organizowane różne imprezy. Ostatnio na przykład odbył się koncert franciszkańskiego zespołu muzycznego. Koncert udał się znakomicie, wszyscy którzy w nim uczestniczyli są bardzo zadowoleni. Ja niestety nie mogłam w nim uczestniczyć, czego bardzo żałuję. Szkoła bierze udział w wielu konkursach, z których często przywozi puchary i statuetki. W szkole jest organizowanych wiele zajęć pozalekcyjnych, na które uczęszcza sporo uczniów. Podczas „Sobotnich poranków”, prowadzonych przez pana Michała Znamirowskiego, można się dowiedzieć m. in. jak wyglądała szkoła za czasów naszych dziadków albo jak wtedy ludzie mówili gwarą. Odbywają się też spotkania chóru „Primavera”, które prowadzi pan Ryszard Plutecki.

Podczas ferii zimowych również organizowane są zajęcia w szkole, np.; zajęcia rekreacyjne (ping-pong), chór, koło plastyczne czy matematyczne. Muszę dodać, że podczas sprawdzianu szóstej klasy, który niedawno pisaliśmy, przez nauczycieli została stworzona taka atmosfera, że chyba żaden uczeń się nie stresował. To bardzo pomaga w nauce, gdy wiemy, że na naszych nauczycieli można liczyć i że jeśli zwrócimy się do nich o pomoc, nie odmówią, ale bardzo chętnie pomogą.

Bardzo podoba mi się biblioteka prowadzona przez panią Monikę Kobus, która uczy nas też języka polskiego. Dzięki niej do naszej biblioteki przybywa coraz więcej nowych (i nie tylko) książek. Dlatego też wszyscy chętnie je wypożyczają. Niektórzy uczniowie uwielbiają naszą bibliotekę, a pani Kobus potrafi tak zachęcić do czytania, że nawet osoby, które niezbyt lubią czytać, sięgają po książki. Pani Kobus prowadzi również akcje

---

\*Anna Cerek – uczennica klasy VI Szkoły Podstawowej im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie

pod hasłem „Książka nie gryzie” i muszę przyznać, że już wielu uczniów się o tym przekonało, a biblioteka zyskuje nowych czytelników.

Uczniowie bardzo często zostają po lekcjach, ponieważ nie spieszy się im do domu i chcą pomóc nauczycielom w szkole, i nie chodzi tu o to, że nauczyciele sami sobie nie radzą, tylko uczniowie tak lubią szkołę, że opóźniają moment rozstania.

Napisałam wcześniej, że szkoła posiada także wady. Niestety nie przychodzą mi teraz żadne na myśl, a może ich w ogóle nie ma. Tego nie wiem. Pan Znamirowski, który prosił o napisanie artykułu na temat naszej szkoły powiedział, że mogę napisać, co chcę, co zmieniłabym w naszej szkole i jakie marzenia zostały spełnione (jeśli zostały). Nie chcę nic zmieniać, ponieważ bardzo podoba mi się tak, jak jest. Chociaż może przydałaby się większa sala gimnastyczna i centralne ogrzewanie, ale to nie jest konieczne, bo wszyscy czują się tutaj dobrze – jak u siebie w domu – nie krępują się i są gotowi pomóc w każdej chwili, jeśli tylko zajdzie taka potrzeba. Odnośnie marzeń, to owszem, zostały spełnione, na przykład to, że chciałam trafić do miejsca, w którym będą mnie tolerować taką, jaką jestem. Poznałam tu mnóstwo miłych osób, z którymi teraz bardzo chętnie spotykam się także poza szkołą.



# „SZKOŁA MARZEŃ” TO TAKA SUPER SZKOŁA

Jarosław Wieczorek, kl. VI\*

Jestem uczniem szóstej klasy w szkole podstawowej. Czuję się tu pewnie, ponieważ większość kolegów jest młodsza ode mnie. Przyzwyczałem się, że do szkoły należy chodzić, że jest to coś stałego w życiu! Jednak w zeszłym roku coraz częściej słyszałem, że naszą szkołę mogą zlikwidować. Jak to? Teraz gdy wyrosłem w tej szkole, gdy z malucha stałem się uczniem starszej klasy, będę musiał zaczynać prawie od nowa. Będę przyzwyczajał się do nowego otoczenia? Żywo uczestniczyłem w dyskusjach z moimi rodzicami na temat przekształcania szkoły. Wiedziałem, że czekają nas zmiany. Ale ważne jest, że jednak klasę VI skończę w mojej szkole, z moimi kolegami i nauczycielami.

Co nowego się wydarzyło? Zmieniła się nazwa naszej szkoły, mamy teraz i panią dyrektor i pana prowadzącego szkołę, utworzono gimnazjum i co bardzo ważne, nasza szkoła została nazwana „Szkołą Marzeń”.

Mogę powiedzieć, że fajnie czuję się w tej mojej szkole i bardzo się cieszę, że jestem jej uczniem. „Szkoła Marzeń” to taka super szkoła. Dlaczego? Uczyc się oczywiście trzeba, ale nasi nauczyciele proponują nam także przyjemności. Pojechaliśmy więc na wiele wycieczek, które nas nic nie kosztowały, bo były ufundowane przez „Szkołę Marzeń”. Pisałem już wcześniej o wycieczce na Wawel, która bardzo mi się podobała. Byłem tam pierwszy raz i zostały mi wspaniałe wspomnienia. Byliśmy też w muzeum, w kinie, a bilety mieliśmy za darmo. Bardzo się cieszę z tak wspólnie spędzonego czasu, ponieważ na takie wyjazdy może sobie każdy pozwolić, więc jeździmy całą klasą.

Jeżeli już piszę o wyjazdach to byliśmy na konkursie z przedstawieniem „Kopciuszek”. Fajne było to przedstawienie i wspaniała wycieczka. My mieliśmy tylko dobrze zagrać sztukę, bo przejazd autobusem to też zasługa „Szkoły Marzeń”.

W czasie roku szkolnego jest czas nauki i czas odpoczynku. Gdy były ferie mogliśmy je spędzić na ciekawych zajęciach. Organizatorami byli nasi nauczyciele. Każdego dnia działo się mnóstwo ciekawych rzeczy i szkoda tylko, że na następne musimy czekać prawie rok.

Do szkoły chodzą uczniowie zdolni i zdolni trochę inaczej. Dla tych słabszych kolegów nasi nauczyciele zaproponowali dodatkowe lekcje. Zainteresowani uczniowie dobrze wiedzą kiedy należy przyjść, aby z nich skorzystać.

Moja szkoła może pochwalić się też wspaniałym chórem. Ma on na swoim kon-

---

\*Jarosław Wieczorek - uczeń klasy VI Szkoły Podstawowej im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie

cie duże osiągnięcia. Pod jego wrażeniem jest moja mama, bo gdy słyszy jak śpiewają dziewczyny, to nie może się ich nachwalić.

Jak każda szkoła, tak i nasza, ma bibliotekę. Ale i tu mamy powód od dumy. Wiem, bo często z niej korzystam. Zaopatrzyliśmy się w dużo książek, które są bardzo potrzebne. W bibliotece mamy też komputer z dostępem do Internetu. Gdy jest to komuś potrzebne to może z niego skorzystać.

W naszej „Szkołe Marzeń” organizowane są różne imprezy i dużo konkursów. I tak jest „Choinka” z zabawą dla uczniów oraz konkurs na szopkę bożonarodzeniową i stroik. Jest „Dzień Wiosny” i konkurs na „piękną” Marzannę i budkę lęgową. Są konkursy „Jednego Aktora” i „Iwanowickie pejzaże”. W każdym z nich rozdawane są nagrody. Dzięki tak różnorodnym konkursom uczniowie mogą sprawdzić się w tym, w czym są dobrzy. Otrzymane nagrody na pewno motywują do dalszej pracy.

Napisałem dużo na temat tego co mi się podoba. Ale jest też coś, co chciałbym żeby się zmieniło. Bardzo lubię grać w piłkę nożną i chciałbym, aby było u nas takie prawdziwe boisko z bramkami i posianą trawą. Wiem, że trzeba ją często kosić, ale już teraz ja i moi koledzy obiecujemy, że chętnie będziemy to robić. Niedawno byliśmy na stadionie Wisły. To była dopiero wspaniała wycieczka. Mogłem być na prawdziwym stadionie i pomarzyć, że jestem kibicem podczas prawdziwego meczu.

Szkołę tworzą uczniowie i nauczyciele. W „Szkołe Marzeń” nauczyciele są jak marzenie. Oczywiście stawiają jedyne i punkty ujemne, to trzeba im wybaczyć. Ale fajne jest to, że można z nimi porozmawiać. Nie, że oni mówią, a my słuchamy, ale my też zabieramy głos i mamy coś do powiedzenia.

Szkoła przyciąga nie tylko uczniów. 3 maja udaliśmy się całą rodziną na występ zespołu „Fioretti”. Franciszkanie wciągnęli nas do wspaniałej zabawy i nawet to, że padał mały deszcz nikomu nie przeszkadzało.

Taka jest ta moja szkoła marzeń. Teraz wszystkich uczniów połączyła jeszcze praca, nie nad książką tylko w ogrodzie. Kopimy ziemię, sadzimy kwiaty, bo za budynkiem szkoły powstają ogrody praprzodków. Najpierw trwały prace nad projektami, a teraz wcielamy plan w życie.

Test szóstkłasy już za mną. Jest maj, rok szkolny będzie dobiegał końca. Ale mój pobyt w „Szkołe Marzeń” nie kończy się. Dziękuję wszystkim za zmiany jakie nastąpiły w naszej szkole i za utworzenie gimnazjum. Jako uczeń I gimnazjalnej dalej będę z radością chodził tą samą drogą do mojej „Szkoły Marzeń”.

# ROLA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH WE WSPOMAGANIU PROCESÓW EDUKACYJNYCH NA TERENIE GMINY IWANOWICE – STAN FAKTYCZNY – MOŻLIWOŚCI ROZWOJU.

**Robert Lisowski\***

Zastanawiając się nad rolą organizacji pozarządowych we wspomaganiu procesów edukacyjnych na terenie gminy Iwanowice, łatwiej będzie wskazać i opisać potencjalne korzyści z ich powstania i funkcjonowania, niż opisać stan obecny. Powód takiego stwierdzenia jest łatwy do wyjaśnienia – na terenie gminy Iwanowice nie ma organizacji pozarządowych, które systematycznie wspierałyby szkoły i prowadziły działalność edukacyjną. Nie jest moim celem szukanie przyczyn takiej sytuacji. Niewątpliwie jest to problem złożony, będący zarazem wskaźnikiem siły demokracji na terenie gminy. Warto jednak zastanowić się nad rolą administracji samorządowej we wspieraniu powstawania autentycznych organizacji pozarządowych oraz pokazać korzyści z ich działania.

Organizacje pozarządowe tworzą pomost pomiędzy obywatelami a sektorem publicznym. Ważną cechą obu sektorów jest lokalny charakter oraz wspólny cel funkcjonowania – polepszenie warunków życia lokalnej społeczności. Różnice w sposobie ich działania są tym, co należy w maksymalny sposób wykorzystać, gdyż to właśnie dzięki nim sektory komunalny i pozarządowy wzajemnie się dopełniają. Dobra współpraca zależy od zrozumienia powyższego faktu, zaprzestania dzielenia na „my” i „oni”. Przełamanie tej bariery jest zasadniczym warunkiem efektywnego współdziałania.

Samorząd lokalny dysponuje wieloma atutami. Pierwszy, z którego nie zawsze zdajemy sobie sprawę, to legitymacja do sprawowania władzy. Na skutek bezpośrednich i publicznych wyborów samorząd jest najbliższą obywatelowi powszechną publiczną instytucją. Drugim atutem są oczywiście fundusze z lokalnego budżetu, a kolejnymi dysponowanie mieniem komunalnym i zorganizowana administracja (w gminach większych samorząd jest nierzadko największym pracodawcą).

Z powyższego wynikają możliwości dla organizacji współpracujących z samorządem. Oprócz środków finansowych lub innych zasobów materialnych (lokale, budynki, działki) organizacje mogą uzyskać ze strony samorządu wiele innych, atrakcyjnych, choć czasami niedocenianych, form wsparcia. Mogą to być na przykład: promowanie aktywności obywatelskiej oraz uznanie dla działań poszczególnych organizacji i aktywnych osób, wspieranie w pozyskiwaniu środków zewnętrznych na działalność oraz pomoc w nawiązywaniu kontaktów z innymi organizacjami krajowymi i zagranicznymi, promocja działań reali-

---

\*Robert Lisowski – ekspert ds. funduszy strukturalnych dla organizacji pozarządowych, specjalista EURO-NGO, prezes Fundacji Inicjatyw Lokalnych i Oświatowych, współpracownik Instytutu Kościuszki.

zowanych przez organizacje pozarządowe.

Współpracę organizacji pozarządowych z samorządem regulują dziś dwie ważne ustawy, które zostały przyjęte przez Sejm w kwietniu i czerwcu 2003. Są to: Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz Ustawa Przepisy wprowadzające ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Ustawa przewiduje daleko idące zmiany w zasadach przekazywania organizacjom pozarządowym zadań publicznych do realizacji oraz środków finansowych na pokrycie kosztów ich wykonania. Wprowadzone zmiany mają na celu wzmocnienie pozycji organizacji wobec administracji oraz umożliwienie im jak najszerszego udziału w wykonywaniu działań społecznie użytecznych. Ponieważ wiele samorządów uchylało się dotychczas od współpracy z organizacjami, lub w sposób znaczący ograniczało jej rozmiary, prezentowana ustawa jasno określa przyznane kompetencje oraz reguluje wzajemne relacje zgodnie z zasadą partnerstwa.

Jednym z obowiązków, jaki nakłada na samorząd ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie jest uchwalanie rocznych programów współpracy z organizacjami pozarządowymi, a także zlecanie zadań publicznych w drodze konkursu ofert, do którego mogą przystąpić m.in. organizacje prowadzące działalność w sferze pożytku publicznego.

Ustawa jasno określa sposób ogłaszania konkursu ofert, kryteria rozpatrywania oraz warunki realizacji i kontroli powierzonego zadania z zachowaniem zasady jawności i przepisów ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Warto nadmienić, że w konkursie mogą brać udział obok organizacji pozarządowych także organizacje kościelne, związki jednostek samorządu terytorialnego oraz podmioty komercyjne. W kwestii powierzenia zadań ustawodawca zastrzegł możliwość postępowania na zasadach i w trybie określonym przez przepisy ustawy o zamówieniach publicznych.

Można stwierdzić, że dziś istnieją instrumenty prawne i jasne zasady jak powinna przebiegać modelowa współpraca na linii samorząd – organizacje pozarządowe. Samorząd gminny nie powinien sądzić, że gdy odda cześć władzy organizacjom obywatelskim to wówczas będzie słabszy. O sile rządzących decyduje umiejętność sterowania tak, aby jak najwięcej podmiotów chciało włączyć się w proces tworzenia rozwoju swojego regionu, aby jak najwięcej organizacji brało odpowiedzialność za zmiany w regionie, w ten sposób w „krótkim czasie” dochodzimy do rozwoju świadomego społeczeństwa obywatelskiego.

To, co wnoszą organizacje pozarządowe, to inny sposób działania. W przeciwieństwie do hierarchicznie zbudowanej i czasem skostniałej administracji, siłą napędową organizacji pozarządowych jest chęć zmieniania świata. Zauważmy, że samorząd lokalny musi istnieć, z mocy prawa, jako element ustroju państwa. Tymczasem organizacje powoływane są oddolnie przez jednostki, grupy interesu po to, by je reprezentować i wykonywać najróżniejsze, nieobligatoryjne zadania.

Organizacje pozarządowe są inne niż samorząd, ani lepsze, ani gorsze. Należy tę „inność”, ku pożytkowi lokalnej społeczności, wykorzystać. Dzięki swojej „oddolności” mogą się pochwalić dobrym rozpoznaniem potrzeb społecznych. Kto inny, jak nie oni, najlepiej orientują się w bieżących potrzebach. Ta wiedza, odpowiednio spożytkowana, może być istotną pomocą dla administracji samorządowej. Z uwagi na brak rozbudowanej administracji, organizacje pozarządowe mogą szybko i elastycznie reagować na

potrzeby środowiska. Kreatywność pracujących w niej osób, nieskrępowana prawnymi ograniczeniami, pozwala na stosowanie ciekawych – nowatorskich rozwiązań. Dzięki tym czynnikom organizacje wspierają sektor publiczny w zakresie m.in.: edukacji, pomocy społecznej, organizacji czasu wolnego. Co więcej opieranie się na działaniu wolontariuszy oraz działanie nie dla zysku sprawiają, że koszty funkcjonowania są niższe. Ponadto tylko część budżetu organizacji jest pokrywana z budżetu lokalnego. Operatywna organizacja wystąpi do władz gminy o pokrycie części swoich wydatków, zaś o pozostałe zwróci się do marszałka województwa, starosty, firm prywatnych, polskich i zagranicznych fundacji czy napisze wniosek o wykorzystanie funduszy unijnych.

Wśród organizacji pozarządowych działających na polu oświaty można wyróżnić trzy grupy organizacji:

1. Organizacje prowadzące szkoły (do czasu programu Mała Szkoła były to szkoły niepubliczne);

2. Organizacje działające przy szkołach publicznych;

3. Organizacje wspierające wychowanie i edukację.

Przy niektórych szkołach publicznych działają organizacje pozarządowe o zasięgu lokalnym takie jak:

- stowarzyszenia wychowanków
- stowarzyszenia rodziców
- inne stowarzyszenia
- fundacje szkolne.

Specjalną uwagę warto poświęcić organizacjom pozarządowym, których celem jest pomoc dzieciom i przeciwdziałanie patologiom w rodzinie. Otwarcie dla tych organizacji szkół pozwala najefektywniej dotrzeć do dzieci potrzebujących pomocy, przeciwdziałać alkoholizmowi, narkomanii czy przemocy w rodzinie. Szkoła jest miejscem, gdzie wszystkie zaniedbania i problemy rodziny są najlepiej ujawniane. Często nie jest w stanie sobie z nimi radzić. Pomoc organizacji pozarządowych jest w takich sytuacjach często jedyną szansą rozwiązania problemu.

Wśród fundacji istniejących przy szkołach można wyróżnić trzy grupy:

-Fundacje powstałe dla realizacji konkretnego przedsięwzięcia takiego jak wybudowanie sali gimnastycznej, basenu czy wręcz całej szkoły. Bywa, że po osiągnięciu zamierzonego celu fundacja ulega likwidacji.

-Kolejną grupę stanowią fundacje tworzone dla stałego wspierania szkoły, organizowania przy szkole działalności gospodarczej i gromadzenia środków na prowadzenie np. dodatkowych zajęć, naukę języków obcych, wyposażanie pracowni szkoły, na zajęcia pozalekcyjne czy stypendia dla niezamożnych bądź wybitnie zdolnych uczniów. Często fundacja korzysta ze stałych wpłat rodziców.

- Istnieje też pewna grupa fundacji powstałych dla upamiętnienia jakiejś osoby np. patrona szkoły czy dawnego wychowanka. Fundacje takie zakładane są zazwyczaj przez członków rodziny lub w oparciu o zapis testamentowy majątku.

Procenty od majątku fundacji zgromadzonego na koncie bankowym są podstawą wypłacanych stypendiów, nagród lub innej działalności fundacji. Inicjatorami powstania fundacji i stowarzyszeń działających przy szkołach są najczęściej rady szkoły i rady rodziców. Powołanie instytucji posiadającej osobowość prawną umożliwia radom pro-

wadzenie szerszych i bardziej skutecznych działań.

Organizacje pozarządowe są doskonałą szkołą liderów, osób aktywnych, chcących kształtować otoczenie. Wspieranie ich działalności służy samorządowi, nie jako instytucji, ale jako wspólnocie obywateli. Umiejętne zapraszanie do współpracy ludzi nie zmanierowanych, rozsądnych, młodych, dla których nie ma spraw niemożliwych, jest najważniejsze dla rozwoju każdego środowiska. To właśnie suma ich wysiłków w różnych dziedzinach życia społecznego tworzy społeczeństwo obywatelskie. Społeczeństwo obywatelskie, którego wyrazem jest przekonanie, że wspólnie możemy zmienić na lepsze otaczającą nas rzeczywistość.

### **Polecana literatura:**

Magdalena Arczewska, Nie tylko jedna ustawa. Prawo o organizacjach pozarządowych, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2005;

Aktywizacja zawodowa mieszkańców wsi, pod red. Małgorzaty Kramarz i Piotra Topińskiego, Warszawa 1999;

Zarządzanie wiejską gminą, pod red. Małgorzaty Kramarz i Piotra Topińskiego, Warszawa 1998;

Michał Guć, O współpracy samorządu terytorialnego z organizacjami pozarządowymi, Gdynia 1996.

# REALIZUJEMY MARZENIA

**Anna Rerak\***

*Wrzesień 2005*

Czym jest „Szkoła marzeń”? To program finansowany przez Europejski Fundusz Społeczny i budżet państwa, mający na celu zwiększanie szans edukacyjnych i życiowych uczniów szkół wiejskich, dzięki wspólnej pracy nauczycieli, zaangażowaniu społeczności lokalnej i stworzeniu lokalnych programów rozwoju oświaty.

Szkoła wiejska, będąca centrum edukacyjnym i kulturotwórczym, ma do spełnienia bardzo ważne zadania w zakresie stworzenia młodym ludziom szans na wszechstronny rozwój, a co za tym idzie możliwość odniesienia sukcesu w przyszłości. Do tych zadań należą wszelkie formy opieki, wychowania, organizacja zajęć pozalekcyjnych, zwiększanie aktywności uczniów i szkolnej społeczności w środowisku lokalnym.

Mając to na uwadze, grupa nauczycieli naszej szkoły przy wsparciu pani dyrektor, podjęła trud uczestniczenia w programie. Warunkiem było zaplanowanie w naszej pracy dydaktyczno-wychowawczej działań, dzięki którym realizowane będą projekty podporządkowane czterem priorytetom wyznaczonym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu.

Są to: „Rozwój szkoły w kierunku zapewnienia równych szans edukacyjnych uczniom, w tym uczniom niepełnosprawnym.” „Umożliwienie uczniom zdobywania dodatkowej wiedzy i umiejętności w kontekście wyboru dalszej ścieżki edukacyjnej i zawodowej.” „Kształtowanie u uczniów aktywnych postaw wobec przemian społecznych.” „Wzmocnienie roli szkoły w aktywizowaniu społeczności lokalnych wokół wspólnych działań na rzecz edukacji i wychowania młodzieży”.

Informację o projekcie otrzymaliśmy pod koniec czerwca, a termin składania wniosków upłynął 5 września 2005 roku. Praca nad projektem odbywała się w ciągu całych wakacji. Napisanie wniosku wymagało nie tylko ogromnej pracy w szkole ale również wyjazdów na szkolenia do Krakowa oraz pozyskanie deklaracji o współpracy instytucji i organizacji lokalnych.

Mamy nadzieję, że nasz trud włożony w napisanie projektu nie pójdzie na marne i uda nam się dzięki temu zdobyć dodatkowe fundusze na realizację wielu ciekawych form pracy z uczniami, zagospodarowanie im czasu wolnego oraz zaktywizowanie spo-

---

\*Anna Rerak - nauczyciel mianowany, pracuje w Szkole Podstawowej im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie, jest szkolnym koordynatorem programu „Szkoła Marzeń”.

łeczności lokalnej.

Chcielibyśmy aby nasza „Szkoła z klasą” uzyskała również miano „Szkoły marzeń”.

*Czerwiec 2006*

Minęło sześć miesięcy od rozpoczęcia w naszej szkole realizacji programu Szkoła Marzeń. Możemy pokusić się o pierwsze wstępne podsumowanie tego, co udało nam się osiągnąć.

Gdy w październiku 2005 r. otrzymaliśmy informację o przyjęciu projektu do realizacji cieszyliśmy się bardzo, były nawet łzy wzruszenia. Mieliśmy poczucie ogromnej satysfakcji, że trud włożony w napisanie wniosku nie poszedł na marne. Wiedzieliśmy również, że będziemy mogli zaoferować uczniom wiele ciekawych zajęć pozalekcyjnych.

Wszystkie osoby prowadzące zajęcia przystąpiły do zadań z dużym zapałem i odpowiedzialnością. Dzięki temu program realizowany jest zgodnie z harmonogramem, uczniowie są bardzo zadowoleni z prowadzonych zajęć, a mamy ich naprawdę dużo.

W ramach programu realizowanego przez szkołę prowadzone są cztery działania. Pierwsze, które nazwaliśmy „Wykorzystaj szansę” obejmuje cztery koła zainteresowań: koło plastyczne, koło teatralno - muzyczne Młodych Talentów, koło regionalno- przyrodnicze Sobotnie Poranki i zajęcia chóru.

Kolejne zajęcia to j. niemiecki, gimnastyka korekcyjna, kaligrafia w kl. I-III, „Akademia sukcesu”, czyli zajęcia dodatkowe z j. polskiego, przyrody, j. angielskiego, historii, matematyki i informatyki oraz konkursy i wycieczki czyli „Zobaczyć więcej”. Kolejne działanie to projekt pt. „Książka nie gryzie - biblioteka centrum życia kulturalnego”. Głównym zadaniem projektu jest wzbogacenie księgozbioru, propagowanie go uczniom, a przez to wzrost stanu czytelnictwa oraz umiejętności korzystania z różnych źródeł wiedzy, również prowadzenie „Teatryku na schodkach”. Działanie trzecie to projekt pod nazwą „Ogrody naszych przodków- stworzenie ścieżki dydaktycznej”. Dzięki realizacji tego projektu uczniowie można powiedzieć „namacalnie” poznają przyrodę, zdobywają dodatkową wiedzę i umiejętności. Działanie czwarte to debata na temat stanu oświaty na wsi, jej roli oraz perspektyw rozwoju, którą nazwaliśmy „Wokół kaganka oświaty- wielkie wiecowanie”.

Jak widać oferta zajęć jest naprawdę bardzo bogata i różnorodna, dzięki czemu każdy z naszych uczniów może znaleźć coś dla siebie. Problem pojawia się wtedy, gdy dzieci uczestniczą w kilku zajęciach, jak pogodzić godziny. Dlatego szkoła nasza tętni życiem do późnych godzin popołudniowych, także w soboty a nawet w niedziele.

Uczestnictwo uczniów w różnego rodzaju działaniach przyczynia się na pewno do ich rozwoju, wzrostu aktywności, pewności siebie, pomaga odnosić sukcesy w nauce i nie tylko. Cieszy nas bardzo wysoki wynik sprawdzianu kl. VI, także udział w licznych konkursach na szczeblu szkolnym, gminnym, powiatowym i wojewódzkim oraz zajmowane tam przez uczniów wysokie miejsca. Mamy nadzieję, że w ten sposób spełniamy chociaż po części najważniejsze założenie programu, czyli wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów ze szkół wiejskich. Zresztą sami uczniowie będą mogli podzielić się swoimi odczuciami i refleksjami w czasie dzisiejszej debaty.

Niewątpliwie Szkoła Marzeń przyczynia się do większej integracji uczniów, nauczycieli, rodziców, oraz całego środowiska lokalnego, do promocji szkoły poprzez pu-



blikację artykułów w prasie, a także do nawiązania szerszej współpracy z instytucjami i organizacjami lokalnymi.

Do chwili obecnej udało nam się osiągnąć wiele założonych celów a mianowicie:

- stworzenie dzieciom i młodzieży atrakcyjnych form spędzania czasu wolnego.
- wszechstronny rozwój aktywności i zainteresowań,
- wzbogacenie księgozbioru i propagowanie go uczniom i nauczycielom,
- stworzenie w części ogrodu zielonej bazy dydaktycznej,
- pomoc uczniom z problemami.

Mamy nadzieję, że pozostałe cele uda nam się zrealizować w drugiej fazie projektu.

Podsumowując, w ramach programu odbyło się 730 godzin zajęć wynikających z harmonogramu, w rzeczywistości było ich o wiele więcej. Wymagały tego niektóre prowadzone działania aby osiągnąć zamierzony efekt np. zajęcia chóru, czy realizacja projektu „Ogrody naszych przodków”. Odbyło się 7 wycieczek (muzeum, kino, teatr, filharmonia, kopalnia soli w Wieliczce, Zamek Królewski na Wawelu). W zajęciach wzięło udział 100% uczniów naszej szkoły. W działaniach biorą również udział uczniowie Publicznego Gimnazjum w Poskwitowie, nawiązaliśmy współpracę z Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Grzegorzowicach przy organizacji wieczoru poetyckiego. Bardzo cieszymy się z nawiązania współpracy z zakonem ojców Franciszkanów i Zespołem „Fioretti”. Zakupiliśmy do biblioteki około 50 książek, a także wiele cennych pomocy dydaktycznych. Otrzymaliśmy również pomoce oraz książki od Szkoły Marzeń. Są to wymierne efekty realizowanego projektu, bardzo dla nas cenne. O wiele jednak cenniejsze są zmiany w naszych uczniach, które mamy nadzieję zaowocują w przyszłości.



PREZENTACJA  
18 CZERWCA 2006 ROKU



## NA MIARĘ POTRZEB

### Stanisława Podstawa\*

Szanowni Państwo, drodzy uczniowie. Wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży ze szkół wiejskich staje się pilnym priorytetem i zadaniem oświaty polskiej. Stąd powstają programy, m.in. program „Szkoła Marzeń”, skierowany do dzieci i młodzieży ze szkół wiejskich. Myślę, że te osiągnięcia, które dziś przedstawiła pani koordynator są fantastyczne, znakomite i na miarę potrzeb i możliwości tej grupy nauczycieli oraz potrzeb tych uczniów. W najbliższym czasie szkoła proponuje dzieciom nowe, ciekawe zajęcia i stąd nasze oczekiwania są jeszcze większe w stosunku do tego programu „Szkoła Marzeń”. Słowa uznania i gratulacje kieruję przede wszystkim do koordynator tego programu, pani Anny Rerak, do dyrektor szkoły, pani Małgorzaty Muchy oraz do organu prowadzącego szkołę, pana Michała Znamirowskiego oraz do wszystkich koalicjantów, sojuszników i sprzymierzeńców tego programu.

---

\*Stanisława Podstawa - starszy wizytator Małopolskiego Kuratorim Oświaty.

# NAJ, NAJ, NAJ...

## Anna Pawlikowska-Wójcicka\*

Witam Państwa bardzo serdecznie z ramienia Małopolskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Krakowie przy którym utworzono Regionalny Ośrodek Konsultacyjny dla szkół realizujących ogólnopolski projekt „Szkoła Marzeń”. Od października 2005 r. miałam okazję koordynować pracę 30 małopolskich szkół, które wygrały konkurs grantowy. Zanim garść informacji, to chwila refleksji. Pani Dyrektor pięknie przedstawiła zmagania Państwa nim Szkoła Podstawowa w Poskwitowie znalazła się pośród zwycięzców. Bynajmniej nie było to łatwe. Zainteresowanie projektem w Małopolsce było bardzo duże. Mimo okresu wakacyjnego – od czerwca do sierpnia 2005r. przescholiliśmy ponad 1000 osób. Byli to głównie reprezentanci gmin wiejskich. Ale pojawiali się również przedstawiciele gmin miejsko-wiejskich licząc na udział w tym projekcie. Niestety tym razem ostatecznym beneficjentem byli uczniowie tylko z gmin wiejskich. Konkurencja była duża. Ponad 150 małopolskich szkół złożyło wnioski. Wszystkie profesjonalnie przygotowane i napisane. Gdyby można było przekroczyć liczbę 30, to zapewne w Małopolsce byłyby tych zwycięskich szkół więcej.

Szkoła Podstawowa w Poskwitowie to kilka razy naj. Jedna z najmniejszych szkół, która wygrała w Małopolsce, najbardziej nietypowa szkoła, bowiem była a jakoby jej nie było. Likwidowana – powoływana. A ile zamieszania z organem prowadzącym szkołę. We wrześniu wszystko wyjaśniło się – szkoła jest, pan Michał Znamirowski to nie dyrektor a organ prowadzący szkołę i co najważniejsze jest zwycięski wniosek.

Najpiękniejsza wizytówka w Małopolsce to właśnie w Poskwitowie. Tu wielki ukłon dla pani Krysi Różyckiej, która na platformie internetowej na bieżąco, w niezwykle przejrzysty, czytelny, atrakcyjny sposób informuje o działaniach realizowanych w ramach „Szkoły Marzeń”. Dzięki temu cała Polska mogła tę wizytówkę oglądać i zachwycać się Szkołą Podstawową w Poskwitowie.

I kolejne naj to najpiękniejsze ogrody. Brawo za pomysł fantastycznych ogrodów! Tego nie było w żadnym z 443 ogólnopolskich programów. Z zainteresowaniem obserwujemy powstawanie ogrodów: biblijnego, prehistorycznego, średniowiecznego - ogrodu św. Franciszka - patrona szkoły, prababci, współczesnego, zielarskiego.

Tak można byłoby snuć naj, ale w kontekście debaty warto zastanowić się nad kierunkiem rozwoju oświaty? Pozwolicie Państwo, iż powołam się na opinię siedzącej obok

---

\*Anna Pawlikowska-Wójcicka - Koordynator Małopolskiego ROK „Szkoły Marzeń”

mnie Pani Doktor, która poprzez pryzmat własnych doświadczeń – rodzica mającego rozeznanie w szkołach miejskich i wiejskich wskazała atuty Szkoły Podstawowej w Poskwitowie. Całkowicie z Panią Doktor się zgadzam, że to do czego dąży wiele małopolskich szkół, tu jest standardem. W Szkole Podstawowej w Poskwitowie każdy uczeń jest „zdignozowany” – ma swój program rozwoju, dostosowany do jego możliwości. Zarówno uczeń zdolny, jak i ten mający trudności, czy też niepełnosprawny jest indywidualnie traktowany. A sprzyja temu wręcz rodzinna atmosfera panująca w szkole. Uczniowie w ramach licznych kół zainteresowań rozwijają swoje talenty – bo sukces rodzi sukces. „Szkoła Marzeń” dała dzieciom szansę na 100% udział we wszystkich realizowanych działaniach: zajęciach pozalekcyjnych, kołach sportowych, projektach, spotkaniach z ciekawymi ludźmi, wycieczkach itp.

W związku z tym rodzi się pytanie co będzie w Poskwitowie po roku marzeń? Proszę Państwa nie aż tak wiele się zmieni. Wprawdzie już bez funduszy unijnych - ale jak Pani Dyrektor powiedziała – dalej podejmowane będą działania dające uczniom szansę realizowania swoich planów i marzeń edukacyjnych. Co przy władzach gminy przyjaźnie patrzących na Szkołę Podstawową w Poskwitowie i dużej aktywności społeczności lokalnej jest gwarantem realizacji tych zamierzeń. A że sprawy oświaty są Państwu bliskie świadczy m.in. udział przedstawicieli JST w naszych spotkaniach organizowanych w ramach „Szkoły Marzeń” w Krakowie w Zamku w Przegorzałach – i za to Państwu, w imieniu MCDN, raz jeszcze dziękuję.

Na koniec pragnę złożyć na ręce Pana Michała Znamirowskiego najlepsze życzenia dla najmniejszej, najbardziej nietypowej, z najpiękniejszą wizytówką i najpiękniejszymi ogrodami Szkoły Podstawowej w Poskwitowie .

# ŻYCZĘ WIELE SIŁ, ŻYCZLIWOŚCI I ZROZUMIENIA

**Joanna Pawlik\***

Projekt „Wokół kaganka oświaty - wielkie wiecowanie” jest jednym z etapów realizacji „Szkoly Marzeń”. Realizacji Projektu MA-1-313 podjęła się jedna z naszych szkół na terenie Gminy Iwanowice - szkoła w Poskwitowie.

Włożyliście Państwo w jego realizowanie wiele pracy, zaangażowania i serca.. Podziwiam zapał Pani Dyrektor, Grona Nauczycielskiego Dzieci i Rodziców. Chcę pogratulować odwagi w podejmowaniu nowych działań, nowych wyzwań tak ważnych dla edukacji i wychowania młodego pokolenia. Edukacje to nie tylko zdobywanie wiedzy, umiejętności intelektualnych, zdolności manualnych, ale także nauka kultury zdrowotnej i zachowań pro zdrowotnych.

W ciągu całego życia człowieka ruch, uprawianie sportu ma bezpośredni korzystny wpływ na zdrowie. Ważne jest aby wszyscy uczestniczyli w zajęciach ruchowych, ograniczyli czas spędzony przed telewizorem i komputerem. Chciałabym abyście państwo dysponowali odpowiednią bazą: salą gimnastyczną, terenem rekreacyjnym wokół szkoły. W Radzie Powiatu staram się realizować programy profilaktyczne min: wad postawy, który umożliwiał dzieciom zajęcia na pływalni. Ruch powoduje lepsze ukrwienie i dotlenienie organizmu, wpływa to na jego rozwój fizyczny, lepsze myślenie i funkcjonowanie intelektualne, podnosi odporność.

Życzę wiele sił w realizacji „Szkoly Marzeń”, życzliwości, zrozumienia. Gratuluję pomysłu i życzę wielu sukcesów w przyszłości

---

\*Joanna Pawlik - radna Powiatu Krakowskiego.

# ŚWIADOMOŚĆ REALIÓW I MOŻLIWOŚCI

**Zbigniew Tomaszek\***

Przemówienie wygłoszone podczas prezentacji lokalnej projektu „Szkoła Marzeń” w Poskwitowie dn. 18 czerwca 2006 roku w ramach debaty oświatowej „Wokół kaganka oświaty.”

Dzień dobry Państwu. Szanowni Goście, Droga Młodzieży. Miło jest gościć tutaj w Poskwitowie. Szkoła Marzeń... – w ubiegły poniedziałek odbyło się podsumowanie projektu w Przegorzałach, na którym byłem obecny, bardzo uroczyste. I padały tam bardzo miłe słowa pod adresem szkoły w Poskwitowie. Zostaliście bardzo wysoko ocenieni i wyróżnieni. Wszystkim tym, którzy się do tego przyczynili, z tego miejsca serdecznie dziękuję.

Chciałbym wrócić trochę do historii, do tego, o czym wspomniała pani koordynator, Pani Pawlikowska-Wójcicka – do całego tego „zamieszania” w polskiej oświacie. Widzę na tym placu rodziców, z którymi dwa lata temu wstępnie dyskutowaliśmy jakie to są zagrożenia dla Szkoły Podstawowej w Poskwitowie. Mówiłem wtedy, że aby mogła powstać szkoła prowadzona przez inny niż samorząd organ, szkoła prowadzona przez samorząd musi być najpierw przez niego zlikwidowana. I ta likwidacja budziła tyle złych emocji i tyle wzajemnych podejrzeń. Ale wspólnie udało nam się doprowadzić do pomyślnego finału i szczęśliwie, przy zmianie organu prowadzącego, została zachowana idea dobrej szkoły.

Chciałbym państwu opowiedzieć trochę o historii, bo mamy dziś dyskutować o problemach wiejskiej oświaty. Chcę odnieść się do statystyki, żeby mieszkańcom nieco przybliżyć te kulisy oświatowe. O powodzeniu danej szkoły decyduje kadra, młodzież i rodzice. To musi być wspólne działanie wszystkich. Tutaj to zafunkcjonowało. U was w Poskwitowie; i nie jest dziełem przypadku. Jest doświadczona, wspaniała kadra – i tutaj na ręce pani dyrektor Małgorzaty Muchy składam serdeczne podziękowania i gratulacje z okazji 25-lecia pracy i pani Natalii Znamirowskiej z okazji 30-lecia (Pani Natalia jest tutaj przewodniczką po „Iwanowickich Pejzażach” – sztandarowej, gminnej imprezie tej szkoły). Są aktywni Rodzice, gotowi w każdej chwili do współdziałania w różnorodnych projektach edukacyjnych; są w końcu uczniowie osiągający wysokie w skali kraju wyniki.

Szanowni państwo, musimy mieć świadomość pewnych realiów i możliwości samo-

---

\*Zbigniew Tomaszek - Wójt Gminy Iwanowice.



rządu. To tłumaczy dlaczego zostały podjęte te kroki, o których mówiłem. Proszę spojrzeć: rok 1998 – na terenie gminy Iwanowice jest 1428 uczniów, rok 2006 – 797 uczniów, prawie 50% spadek. To jest problem naszej gminy. Jeśli weźmiemy drugi wskaźnik: wysokość nakładów na oświatę, to na 2888 wiejskich gmin w Polsce – gmina Iwanowice, pod względem wydatków oświatowych plasuje się na 432 miejscu w Polsce. Są to dość duże koszty. Chcę powiedzieć, że przed przekształceniami w strukturze gminnej oświaty, w 2004 roku dopłaty do szkoły poza subwencją, wynosiły 200 tysięcy zł z budżetu gminy. I z tymi problemami borykamy się w dalszym ciągu ze względu na spadającą liczbę młodzieży. Mogę na pocieszenie powiedzieć, że w Poskwitowie, dzięki patronowi, inwencji nauczycieli, dzięki młodzieży, stworzyliście wspianą program „Szkoła marzeń”, gdzie jest naprawdę wyrównywana niższa, w cudzysłowie, wartość młodzieży wiejskiej. Drugi, pozytywny przypadek, który spotkał Poskwitów, to wspiana droga powstała w wyniku dogadania się pięciu samorządów w ramach wspólnego programu. Za ponad 8 milionów złotych udało się zbudować drogę, która wydatnie zwiększa atrakcyjność tego miejsca. Trzecia sprawa, bardzo ważna, to ponad 60 działek budowlanych w Poskwitowie, wydzielonych w nowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Iwanowice, który uchwaliliśmy w 2003 roku. I chcę powiedzieć, że panuje wielkie zainteresowanie tymi działkami, a więc możliwy jest w przyszłości nowy potencjał uczniowski dla tej szkoły. W skali naszej gminy mamy ujemny 0,2% przyrost naturalny, natomiast 2,5% to przyrost spowodowany migracją. Do naszej gminy przychodzą nowi mieszkańcy i z tego należy się cieszyć. Należy również cenić te sukcesy, które osiągnęła ta szkoła.

Chciałbym również powiedzieć, że wspiane programy realizują również inne gimnazja naszej gminy: Gimnazjum im. Jana Pawła II w Iwanowicach program „Ocalić od zapomnienia” prezentujący całą historię naszego regionu, natomiast Gimnazjum im. Noblistów Polskich od wielu lat organizuje Dzień Zielonego Przymierza, również wspinała imprezę ekologiczną, której pomysłodawcą i wieloletnim realizatorem był Michał Znamirowski – osoba prowadząca Waszą szkołę; na imprezie tej prezentują się nie tylko szkoły z terenu gminy Iwanowice, ale i z sąsiednich okolic.

Kończąc to przemówienie, raz jeszcze dziękuję pani koordynator, całej kadrze, organowi prowadzącemu szkołę – panu Michałowi Znamirowskiemu, młodzieży, rodzicom za to wspiane zaangażowanie, za ten nasz wspólny sukces – najlepsza, najmniejsza szkoła w Poskwitowie.

Dziękuję bardzo.

# NAJWAŻNIEJSZY JEST UCZEŃ

**Janusz Kołacz\***

Witam serdecznie wszystkich zebranych. Dołączam się do życzeń, które były tutaj bardzo bogato przedstawione, szczególnie do dzieci, do kadry pedagogicznej i wszystkich sprzymierzeńców dla tej idei, którą tutaj państwo krzewicie. Nie będę się odnosił do historii, która dzisiaj jest jakoś mnie brutalna, niż w sytuacji gdy utrzymywaliśmy tę szkołę. Są świadkowie tej walki o tę szkołę i myślę, że dzisiaj trochę inaczej na to patrzymy. Moim zdaniem szkoła broni się sama, poprzez to jak dzisiaj wygląda, jak działa, co oferuje uczniom. Dla mnie zawsze najważniejszy będzie uczeń i to mogę powiedzieć z jednego podstawowego powodu, z wykształcenia jestem pedagogiem. Doskonale rozumiem ideę wysiłku, który trzeba włożyć, żeby przygotować, chociażby taką uroczystość jak dzisiejsza. Nie może się obyć bez skromnego zaangażowania wysoko wyspecjalizowanej kadry pedagogicznej, z którą mam kontakt, bo na co dzień z wieloma się przyjaźnię. Nie może się to odbyć również bez współpracy z rodzicami, którzy słusznie coraz więcej wymagają i będą wymagać, nawet od szkoły wiejskiej. Wszakże mamy te bariery likwidować a nie tworzyć. Moim zdaniem, już niebawem będzie tak, że ta odległość 20 km od Krakowa, nie będzie świadczyć o jakiejś przepaści.

Szanowni państwo, pomysł na szkołę marzeń, jest pomysłem otwartym, który trzeba ciągle dopracowywać. Na zakończenie chciałbym powiedzieć coś takiego: ta współpraca między dzieckiem, nauczycielem, rodzicem jest bardzo ważna, może najważniejsza, ale ponieważ funkcjonujemy w określonych miejscowościach, określonej strukturze administracyjnej, nie bez znaczenia jest fachowość, profesjonalizm działań administracyjnych, służb gminnych. Współpraca z tymi służbami, współpraca z radą, to jest to, co może najlepszego spotkać m.in. tę szkołę. Mam nadzieję również, że te pozytywne doświadczenia, które tutaj powstały, będą inspiracją dla innych szkół, dla innych organów prowadzących, tak, żeby te osoby, te środowiska uwierzyły, że można inaczej, można lepiej, wspólnie – wszystko dla dobra dziecka.

---

\*Janusz Kołacz - radny Rady Gminy Iwanowice

# NOWA KONCEPCJA PROWADZENIA SZKOŁY

## Zdzisław Burda\*

Moje zetknięcie się z Radą Gminy nastąpiło w 2003 roku, po wielu latach przerwy. Wtedy to, po likwidacji szkoły Podstawowej w Maszkowie (gdzie mieszkam) zadałem sobie pytanie: czy tak musi być? Czy szkoła licząca 70 uczniów musi przestać istnieć, czy nie ma innych możliwości organizacyjnych?

W roku 2003 na terenie gminy istniało 7 szkół podstawowych i 3 gimnazja. Dane statystyczne wykazywały dalszy spadek liczby dzieci, a tym samym wzrost wydatków dla gminy, która musi dopłacać do otrzymanej subwencji.

Wójt Gminy Iwanowice w roku 2004 zainicjował dyskusję na temat reorganizacji sieci szkół, tj. zaproponował likwidację szkół podstawowych w Naramie i Poskwitowie oraz gimnazjum w Damicach. Opór przedstawicieli szkół spowodował, że zasugerowałem możliwość rozeznania innej formy organizacyjnej (społeczne szkoły niepubliczne, itp.).

Sprawa ucichła, aż w roku 2005 ponownie przedstawiono zamiar likwidacji wyżej wspomnianych szkół. Spotkał się on z totalnym sprzeciwem lokalnych społeczności. Wtedy też pojawiła się propozycja powołania szkół publicznych prowadzonych przez osobę fizyczną. (zrezygnowano z powołania stowarzyszenia, któremu przekazano by prowadzenie szkoły, ze względu na brak czasu potrzebnego do zarejestrowania takiego stowarzyszenia).

Rada Gminy Iwanowice na wniosek Wójta zlikwidowała szkoły podstawowe w Poskwitowie i Naramie oraz gimnazjum w Damicach, a Małopolski Kurator Oświaty zaopiniował to pozytywnie, po czym Wójt wydał decyzję zezwalającą na założenie z dniem 1 września Podstawowej Szkoły Publicznej w Naramie i Poskwitowie oraz Publicznego Gimnazjum w Poskwitowie, prowadzonego przez osobę fizyczną. Te decyzje wyzwoliły olbrzymie pokłady inicjatyw lokalnych społeczności. Narama uzyskała 600.000 złotych z Ministerstwa Edukacji, do czego gmina dodała kolejne 600.000 złotych na dokończenie budynku dla szkoły. Nauczyciele Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Poskwitowie przygotowali wniosek w ramach projektu „Szkoła Marzeń”, mającego za zadanie wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów i uzyskali grant w wysokości 60.000 złotych. Dzięki temu powstała bardzo szeroka oferta edukacyjna.

W nowych publicznych szkołach prowadzący mają swobodę doboru kadry: przy-

---

\*Zdzisław Burda - radny Rady Gminy Iwanowice

gotowanej, wykształconej, zaangażowanej (nie ma tu „hamulca” Karty Nauczyciela), a wyniki nauczania uczniów są bardzo obiecujące.

Widzę też nowopowstałe zjawisko konkurencji między „starymi” a „nowymi” szkołami, co jest bardzo pozytywne, chociaż wywołuje wiele nieprawdziwych dyskusji, plotek i artykułów w lokalnej prasie.

Spacerując po korytarzu w nowych szkołach widać różnicę w zachowaniu uczniów; nie ma bójek, nie słychać wulgarnych słów, panuje porządek. Dominują tu klasy z małą liczbą dzieci, każdy uczeń znajduje się pod osobistą opieką nauczyciela, jest wiele zajęć dodatkowych.

To co dokonało się w gminie w zakresie oświaty, nie rozwiązało problemów, to mały, choć pozytywny krok. Pomóżmy tym nowym szkołom złapać głęboki oddech, okrzepnąć. Dzieci z tych szkół też są nasze!

# TU SPEŁNIAJĄ SIĘ MARZENIA

**Helena Nawalany\***

Pięknie dziękuję za zaproszenie. No cóż, tak to już jest, że jedni marzą o dobrej szkole, a drudzy mogą uczyć się w szkole marzeń i spełniać swoje marzenia. Wiem to na pewno, bowiem jako kierownik GOK w Iwanowicach często współpracuję z tą szkołą, często jestem zapraszana i mile mi się z tą szkołą współpracuje. Dzieci naprawdę spełniają tu swoje marzenia, jest tyle kółek zainteresowań. Wielokrotnie na różnych wystąpieniach mówiłam, że niejednemu marzy się szkoła, gdzie dziecko nie tylko odrabia lekcje, tylko może rozwijać swoje zainteresowania. Dzieje się to tylko dlatego, że jest pani, kobieta o wielkim sercu, wielki przyjaciel dzieci, Pani Małgorzata Mucha – dyrektor tej szkoły. Jest też człowiek o różnych, nawet szalonych pomysłach, ale bardzo dobrych, mający dobre zrozumienie u dzieci – prowadzący szkołę Pan Michał Znamirowski. Jest wspaniałe grono nauczycieli, którzy wiedzą, że ich zadaniem jest nie tylko nauczyć ile jest 2x2, polskiego czy historii, ale też wydobyć wiedzę od dziecka, sprawdzić jakie ono jest, jakie ma trudności, jak do niego dotrzeć i to jest wielka sztuka, wielkie zadanie bardzo dobrych pedagogów, a myślę, że tacy są w szkole w Poskwitowie. Są w tym wszystkim najwspanialsze dzieciaki, które otwierają się do tych nauczycieli. Nie ma dzieci słabych, bo słaby matematycznie jest zdolny rysunkowo itd. Tutaj są organizowane konkursy, m.in. konkurs plastyczny „Iwanowickie Pejzaże”, gminny konkurs, w którym bierze udział bardzo dużo dzieci z całej gminy. Konkurs cieszy się wielkim powodzeniem, czego dowodem jest chociażby z roku na rok coraz większa ilość nadsyłanych prac, i w tym roku było ich 273. Dzieci bardzo ładnie wyrażają swoje myśli w rysunku, w pracach plastycznych. Jest tu również organizowany konkurs „Teatr jednego aktora”, wspaniały konkurs, w którym dzieci też chętnie biorą udział i ujawniają swe talenty. Oczywiście pod okiem dobrych nauczycieli. Ilekroć organizuję gminne konkursy różnego rodzaju, to szkoła w Poskwitowie nigdy nie odmawia, zawsze bierze liczny udział, co jest bardzo sympatyczne i miłe. Kulturuje się też w tej szkole tradycje ludowe, czego dowodem są wspaniali rodzice, którzy nigdy nie odmawiają udziału w różnych przedsięwzięciach, mogą ich wysłać na konkursy potraw regionalnych itd. Rodzice są ofiarni, pomagają szkole i nigdy nie mówią nie, czego dowodem jest fakt, że jeszcze nikt nie pomyśli o dożynkach gminnych, a Poskwitów już zgłasza swój udział i chęć ich zorganizowania.

---

\*Helena Nawalany - Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Iwanowicach

To jest piękne, budujące i myślę, że niejeden, nie tylko spoza gminy, gdyby przyjechał i zobaczył co się tu dzieje, jak się tutaj pracuje do późnych godzin wieczornych, zapisałby tu swoje dziecko, do takiej szkoły marzeń.

Życzę wam, aby te marzenia wam się realizowały w różnych kierunkach, abyście znajdowali sprzymierzeńców w swoich programach które realizujecie i abyście zdobywali pieniądze. A mnie się bardzo miło z wami współpracuje i serdecznie za wszelkie dobro i zrozumienie jakie mnie tu spotyka – dziękuję i życzę sobie dalszej takiej współpracy z wami.

# MOJE SERCE PRZEPEŁNIA WIELKĄ RADOŚĆ

**Michał Znamirowski\***

Panie, Panowie, Szanowni Państwo!

Zamierzałem na dzisiejszym spotkaniu wygłosić referat pt.: „Edukacja inaczej na podstawie doświadczeń Szkół Publicznych w Poskwitowie”; jednakże pomyślałem sobie, że może lepiej będzie, jeżeli Państwo sami na podstawie tego, co zobaczą, usłyszą, na podstawie rozmów z uczniami, rodzicami, nauczycielami wyrobią sobie pogląd na temat naszej działalności oświatowej.

Referatu zatem nie będzie. Obiecuję go Państwu w kolejnym, siódmym już, numerze naszej gazety: „Teraz Szkoła” w ramach naszej dyskusji „Wokół kaganka oświaty”.

Coś wszakże powiedzieć trzeba. Chciałem zatem podzielić się z Państwem refleksją, wrażeniami, doznaniem oraz uczuciami i emocjami jakich doświadcza osoba prowadząca szkołę, a nawet dwie. Szkołę, z której wspólnymi siłami rodzicielsko-nauczycielskimi zdołaliśmy uczynić oświatowego Feniksa.

- Co czuje prowadzący szkołę, kiedy realizowana jest jego wizja czerpania edukacyjnych pożytków z tradycji, historii, kultury i przyrody najbliższego otoczenia?

- Co czuje prowadzący szkołę, kiedy słyszy gwar, radosne okrzyki, kiedy widzi uśmiechnięte buzie nie tylko podczas zajęć lekcyjnych, ale również w wakacje, długie zimowe wieczory, soboty?

- Co czuje prowadzący szkołę, kiedy widzi pracujących ponad siły nauczycieli?

- Co myśli, kiedy widzi z jaką ochotą, mądrością i rozważą przychodzą do szkoły Rodzice, by wspomóc w rozmaitych sprawach – od koncepcyjnych do prostych, bytowych.

- Co się dzieje w jego sercu, kiedy z sondażu wynika, że 50% uczniów lubi chodzić do szkoły, a połowa bardzo lubi; kiedy z sondażu wynika, że połowa rodziców jest zadowolona ze szkoły, a druga połowa, że bardzo. A na dodatek, że siłą tutejszych szkół są nauczyciele.

- Co czuje, co myśli... można jeszcze długo i długo... zamiast tego chciałbym opowiedzieć anegdotę z życia szkoły. Jest październik 2005 roku. Jedna z dziewcząt podchodzi do mnie i mówi: - Proszę Pana, proszę coś zrobić z piątkiem! Trochę się wystraszyłem z powodu braku plenipotencji do mieszania w kalendarzu. Ale pytam – a o co chodzi?

---

\*Michał Znamirowski - emerytowany nauczyciel dyplomowany, osoba prowadząca Szkołę Podstawową i Publiczne Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie.

No bo proszę Pana wszystkie dni mam już zorganizowane: w poniedziałek niemiecki, we wtorek – chór, we środę – zajęcia plastyczne, we czwartek Teatrzyk, w sobotę – znowu chór i sobotnie poranki w samo południe, a w piątek, a w piątek nic.

I kilka dni temu po pracy w ogrodzie przodków i próbach teatru, chóru; ta sama uczennica. Jest godzina 19.20 do swojego taty: wiesz, co tatusiu; pierwszy raz się w szkole nudzę. Nie ma co robić.

Chcę powiedzieć tak: moje serce przepełnia wielka radość i poczucie szczęścia, bowiem zamiast szemrzącego w chaszcach i zaroślach wiatru o historii tej szkoły, w dalszym ciągu jej historię tworzymy.

Kiedy zaczynaliśmy ten rok szkolny, mówiłem na uroczystej inauguracji, i jeszcze nie było wieści o instytucjonalnej „Szkołe Marzeń”, że chciałbym, aby nasza szkoła była szkołą marzeń dla uczniów, nauczycieli, rodziców i mieszkańców. Trzeba wszakże mieć marzenia.

Chcę również powiedzieć, że jestem dumny z naszych uczniów, rodziców i nauczycieli – to dzięki wyteżonej pracy wszystkich mamy małopolskiego mistrza matematyki w klasach drugich, reprezentujemy Małopolskę na platformie internetowej Szkoły Marzeń, mamy wysoką w Polsce średnią na egzaminie, jesteśmy laureatami wielu konkursów wojewódzkich powiatowych i gminnych. I to wszystko jest dziełem 76 uczniów, ich nauczycieli i rodziców w ciągu jednego roku.

Gdyby mnie ktoś zapytał, co jeszcze chciałbym powiedzieć, to oprócz podziękowań różnym osobom i instytucjom – z pewnością będzie jeszcze o tym mowa – złożyłbym wszystkim, którym polska edukacja jest bliska, życzenia, by osiągnęli pedagogiczne zadowolenie i radość poprzez systematyczną, wyteżoną pracę z dziećmi.

Proszę Państwa marzenia się spełniają... trzeba tylko pracować...



# CO DALEJ ZE SZKOŁĄ MARZEŃ

**Małgorzata Mucha\***

Bardzo dziękuję państwu w imieniu swoim, nauczycieli i uczniów za obecność wśród nas.

Zaprosiliśmy państwa, aby opowiedzieć o naszej szkole, o tym co udało nam się w tym roku szkolnym dokonać, z czego jesteśmy dumni, aby dokonać prezentacji naszych działań realizowanych w ramach programu Szkoła Marzeń oraz porozmawiać na tematy dotyczące edukacji podczas debaty.

Czym jest Szkoła marzeń? Szkoła Marzeń to projekt pomocy uczniom ze szkół wiejskich, aby mogli oni realizować swoje plany i marzenia edukacyjne i życiowe. W ramach projektu szkoły wiejskie otrzymały dotację na prowadzenie działań wspomagających uczniów, wsparcie merytoryczne oraz ofertę szkoleń dla nauczycieli. W październiku 2005 r. 443 szkoły w całej Polsce rozpoczęły realizację swoich programów rozwojowych. Program finansowany jest przez europejski fundusz społeczny i budżet państwa. Głównymi organizatorami są Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży i Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno - Pedagogicznej.

To dzięki tym organizacjom i otrzymanej dotacji możliwe było spełnianie marzeń naszych uczniów, marzeń nauczycieli a być może i marzeń rodziców.

Marzenia w naszej szkole staramy się spełniać od wielu lat, ale w tym roku nasza oferta edukacyjna jest naprawdę bogata. Spełniło się marzenie o szkole otwartej do późnych godzin popołudniowych, o szkole tętniącej życiem w soboty i ferie, spełniły się marzenia o dzieciach chętnie do niej przychodzących „Bo tu jest super i zajęcia ciekawe...”

Nasza przygoda ze szkołą marzeń rozpoczęła się w czerwcu 2005 roku. Dzięki wytrwałej i ofiarnej pracy grupy nauczycieli powstał podczas wakacji program, który zachwylił jury konkursu. Dzięki temu jesteśmy jedną z 30 szkół w Małopolsce realizującą swój program.

Proszę państwa za chwilę sami będziecie sobie mogli wyrobić opinie na temat jego bogactwa i owoców realizacji. Czy, to co udało nam się osiągnąć warte jest uwagi i zainteresowania. Mówić będą nasi uczniowie i nauczyciele. Nasi uczniowie podczas przerwy będą do państwa dyspozycji, czekają na rozmowę i pytania.

Chcąc podsumować ten etap realizacji projektu, muszę powiedzieć, że czasami było

---

\*Małgorzata Mucha - nauczyciel dyplomowany, Dyrektor Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie

ciężko, bo program bardzo bogaty i różnorodny, a uczniów mamy tylko setkę, nauczycieli też niewielu. Realizacja projektu nie mogła kolidować z obowiązkami i przebiegać w ramach czasu pracy etatowej nauczycieli. Ale proszę państwa to co piękne rodzi się w trudach. Gdy patrzę z pozycji dyrektora szkoły na rozwój naszych uczniów wiem, że warto było ponieść te trudy. Wiem, że ziarno rzucone w umysły i dusze naszych uczniów wyda obfite plony w ich dalszym życiu i nauce, pomoże odnosić życiowe sukcesy.

Dzieci na nasze propozycje odpowiedziały wspaniale : aktywnością, zainteresowaniem, wytrwałością, spontanicznością i za to wam dzisiaj dzieciaki dziękuję. Dziękuję też rodzicom za wyrozumiałość i cierpliwość gdy wasze pociechy długo nie wracały do domów lub trzeba było je przywozić do szkoły kilka razy na próbę chóru lub inne zajęcia.

Gożąco pragnę podziękować wszystkim nauczycielom zaangażowanym w realizację programu a szczególnie autorom szkoły marzeń w osobach: Ani Rerak- pełniącej wspaniałe funkcje koordynatora programu, Krysi Różyckiej – dbającej o stronę internetową, wizytówkę szkoły marzeń i prezentacje szkoły marzeń, Natalii Znamirowskiej – autorki i realizatorki ogrodów naszych przodków oraz wystaw, konkursów i dekoracji plastycznych, Joannie Kowalskiej - współautorce programu i licznych scenariuszy, wierszy, piosenek na użytek szkoły oraz Monice Kobus realizatorce projektu „Książka nie gryzie”. Pragnę z tego miejsca i w obecności tak dostojnych gości serdecznie podziękować wam drogie koleżanki za waszą pracę. Wśród osób zasługujących na wyjątkowe podziękowania nie sposób pominąć pana Michała Znamirowskiego prowadzącego naszą szkołę, to on na każdym etapie szkoły marzeń był naszym inspiratorem, służył wsparciem pomysłami i wreszcie osobistym zaangażowaniem w prace z całą swoją rodziną. Bez niego ustalibyśmy w drodze... Serdecznie Panu dziękuję! Pragnę podkreślić, że w realizację projektu zaangażowani byli wszyscy nauczyciele uczący w naszej szkole, oraz wielu rodziców.

Proszę państwa, na zakończenie mojego wystąpienia nasuwa się refleksja: co dalej ze szkołą marzeń? Część marzeń spełniona, ale pojawiają się nowe. Marzymy o... sali gimnastycznej dostępnej dla maluchów, młodzieży szkolnej i pozaszkolnej oraz dorosłych mieszkańców okolicznych sołectw. Marzymy o niej my nauczyciele, ale marzą przede wszystkim dzieci. Nasi uczniowie w każdej ankiecie i częstych rozmowach powtarzają to marzenie. Jestem przekonana, że zasługują na jego spełnienie. Jako optymistka wierzę, że znajdziemy kogoś, kto pomoże nam je spełnić. Dziękuję.

# SZKOŁA JEST MOJĄ PRZYJACIÓŁKĄ

**Zuzanna Maciejasz\***

Cześć, mam na imię Zuzia, chodzę do szkoły podstawowej im. św. Franciszka z Asyżu. Kończę klasę szóstą i mam zamiar pójść do gimnazjum. Szkoła marzeń to właśnie moja szkoła i dobra przyjaciółka

## *Moje złote myśli*

W tej szkole czuję się jak w dużej rodzinie. Mam dużo koleżanek i kolegów. Tutaj, w szkole marzeń, jest bardzo wesoło, jest bardzo dużo wycieczek i zajęć pozalekcyjnych.

Nauczyciele rozumieją uczniów i ich problemy naukowe. Szkoła jest wspianała, tak samo jak moja klasa.

W tym roku szkolnym mam lepsze oceny niż w 2004/2005.

Lubię moją szkołę i jestem w niej szczęśliwa.

## *Szkoła Marzeń*

Początki mojej „kariery” w szkole w Poskwitowie to Święto Szkoły. To wtedy dowiedziałam się o „Szkole Marzeń”. Dzięki temu programowi cała szkoła mogła skorzystać z wielu imprez, wyjechaliśmy na wycieczki krajoznawcze i kulturalne. Zwiedziliśmy Wzgórze Wawelskie w całej okazałości oraz Dzwon Zygmunta. Każdy dotykał serca dzwonu lewą ręką i pomyślał sobie marzenie. Podobno się spełni. Byliśmy kilka razy w multikinie, hm... Na różnych filmach!!! Kiedy rozpoczęły się wakacje nikt nie chciał się jeszcze ze szkołą rozstawać więc zorganizowano nam wycieczkę do Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni i do Jaskini Raj. Moja mama jeździ do pracy w tamtą stronę i namawiała mnie na ten wyjazd od dawna. Pojechało bardzo dużo dzieci. Nie zmieściliśmy się do autokaru, trzeba było dodatkowo zamówić busa, tylu było chętnych pomimo że były już wakacje.

## *Odkrywanie talentów*

We wrześniu 2005 r. ktoś rzucił hasło o szkolnym chórze. Nie trzeba było długo czekać, chętnych była masa. Po przesłuchaniach wybrano 25 osób, które od roku śpiewają w chórze wszędzie gdzie się da. Ja także się zgłosiłam, udało się, odkryłam w sobie talent wokalny. Dużo pracujemy nad repertuarem, ćwiczymy, bierzemy udział w konkursach, śpiewamy charytatywnie, mamy na swoim koncie kilka zwycięstw i nagród finansowych (konkurs w Iwanowicach i Słomnikach). Nagrody, które zdobyliśmy pokryły wydatki na nasze

---

\*Zuzanna Maciejasz - uczennica klasy VI Szkoły Podstawowej im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie.

chóralne stroje. Śpiewaliśmy u ks. kardynała Stanisława Dziwisza, kiedy nie był jeszcze kardynałem ale zamieszkał już na Franciszkańskiej 3. Niedługo, bo już w połowie sierpnia wystąpimy na koncercie na krakowskim Rynku na imprezie „Cepeliada”. Weźmie udział w tej imprezie także nasz teatr. Aktorzy tego teatru to uczniowie naszej szkoły, a ja mam przyjemność być jego członkiem.

*Kulinarne sobotnie fascynacje Pana Michała*

Pan prowadzący szkołę - Michał Znamirowski - jest świetnym kucharzem. Zna chyba z 1000 przepisów na różne potrawy, szczególnie tradycyjne z dawnych czasów. Wie jak tutaj, w okolicy gotowano dla szlachty, ludzi dobrze urodzonych no i oczywiście jak gotowali włościanie. Pan Michał ma zeszyt z początku XX wieku z takimi przepisami, ale okazało się, że mój tata też jest posiadaczem takiego tajemniczego zeszytu. W każdą sobotę uczniowie zbierają się w szkole, wspólnie z Panem Michałem gotują i rozmawiają o historii tej okolicy i uczą się tradycji poprzez gotowanie.

*Ja w nowym i starym świecie*

Na koniec tej opowieści muszę powiedzieć, że jestem dziewczyną z Krakowa, która dwa lata temu przeniosła się na wieś z centrum miasta. Bałam się akceptacji tutejszej społeczności, ale się udało i coraz bardziej czuję się człowiekiem stąd, a coraz mniej z Krakowa.

# KREACIJE



## Z NADDEŁUBNIAŃSKIEJ CHALUPY (SPEKTAKL REGIONALNY)

**Joanna Kowalska\***

(Z lewej strony sceny przy stole siedzi Jan Kochanowski. Trzyma w ręku gęsie pióro. Pisze mówiąc głośno)

**Jan Kochanowski:**

Wsi spokojna, wsi wesola,  
Który głos twej chwale zdoła?  
Kto twe wczasy, kto pożytki  
Może wspomnieć za raz wszystkie?

Oracz pługiem zarznie ziemię  
Stąd i siebie i swe plemię  
Stąd roczna czeladź i wszystkie  
Opatruje swój dobytek.

Jemu sady obradzają  
Jemu pszczoły miód dawają;  
Nań przychodzi z owiec wełna  
I zagroda jagniąt pełna.

On łąki, on pola kosi,  
A do gumna wszystko nosi.  
Skoro też siew odprawimy,  
Komin wkoło obsiędziemy.

Tam już pieśni rozmaite,  
Tam będą gadki pokryte,  
Tam trefne pęsy z ukłony,  
Tam cenan, tam i goniony.

Dzień tu, ale jasne zorze  
Zapadłyby znowu w morze,

---

\*Joanna Kowalska - nauczyciel dyplomowany Szkoły Podstawowej im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie.

Niżby mój głos wyrzekł wszystkie  
Wieśne wczasy i pożytki.

(Z prawej strony sceny przy stole siedzi Władysław Reymont. Trzyma w ręku pióro, pisze mówiąc głośno.)

### **Władysław Reymont:**

Upłynęło wiele lat, od czasów kiedy tak o wsi pisał Jan Kochanowski. I choć wiele na świecie się zmieniło, to życie na wsi dalej toczy się wyznaczone rytmem przyrody. Przenieśmy się na koniec wieku XIX do jednej z podkrakowskich wsi – nazywa się ona Poskwitów. Ja, Władysław Reymont, przyjechałem tu pół roku temu, aby szukać natchnienia do mojej kolejnej książki. Chodzę po wsi, przyglądam się ludziom, ich pracy, rozmawiam z nimi, interesują mnie ich pieśni i tańce, obyczaje i obrzędy, zachwycają się bogactwem i barwami ich strojów.

Oto co zobaczyłem przez okno w jednej z chat pewnego zimowego wieczoru.  
Darcie pierza tzw. wyskubki

(Wnętrze wiejskiej chaty, matka i córka czekają na kobiety, które mają przyjść na darcie pierza tzw. wyskubki. Nagle słychać gwar. Wchodzi kilka starszych kobiet i młodych dziewcząt.)

### **Józka:**

- Witojcie, kumo, witojcie!

### **Kachna:**

- A dyć, ni mogłam się na was docekać. Toć Marychna już po słowie i trza wiano rychtować. A pierzyna jeszcze niegotowa. Trza skubać pierze.

### **Zośka:**

-A uwiniemy się za trzy pacierze. Popatrz jak wiewa nos tu się naszło.

### **Kachna:**

- No to jo ide do komory po pierze a wy siadojcie, gdzie kto może.

(Wszyscy siadają, gospodyni rozdaje pierze, zabierają się do pracy. Nagle wpada jedna z wrzaskiem.)

### **Franka:**

- O, Jezusicku! Alem się zestrachała. Ide se od Iwanowic i nagle od kaplicki świntego Rocha tak jakoś od góry ukozoł mi się pies. Taki jakiś dziwny. Niby idzie za mną, ale nie sceko, ino tak skomli i świdruje cerwonymi ślipiami. Co tu robić? Przypomniałam se, zeby się przezegnać i takem zrobiła i... pies znik.

### **Kachna:**

- A mnie kiejsik to światełko gonilo. Szłam se miedzom od Biskupic, a tu nagle spod kopczyka wyleciało. Najpierw to se myślałam, że to mój chłop po mnie wysed i wołam, coby się nie wydurnioł. A tu nic, strach mnie oblecioł, bo światełko coroz to ku mnie idzie. Zebrałam jo nogi za pas i anim się obejrzała, a już byłam koło Fundamentów.

### **Józka:**

- Mówio, że to duch tego miernicego co pola tycyl. A nakrzywdziyl wtynczos ludzi, ze trudno porachować.

**Franka:**

- Ano tak godajo i to scyro prowda.

**Staška:**

- Chybam wom nie godała jak mnie kiejsik zmora dusiła. Com sie namordowała, cało mokro się obudziłam. A mówiłam Jaguśce, coby pierzyny przed zachodem słońca pownosiła, to nie posłuchała. Poszła se na granie z tym Jaśkiem. A zmora w pierzynie wlaźła, bo już było cimno jak do chałpy ją zanosila. I takem się musiała z nią przez pół nocy mordować.

**Kachna:**

- Jo to nigdy po zachodzie słońca nie otwiyrom nawet okna, coby nie wlaźła.  
- Dość już tych godek. Moze byśmy co zaśpiywały.

**Józka:**

- No pewnie, pośpiwojmy troche.

**Franka:**

- Moze te piosynke o trzech córkach.

„Oj, za Krakowem w jednej wsi  
wydawał ojciec córki trzy.  
Gdy tę najstarszą wydawał  
Trzysta talarów za nią dał.  
Neści córuniu, byś miała,  
Byś mię na starość chowała.  
Gdy tę średniejszą wydawał  
Dwieście talarów za nią dał.  
Neści córuniu byś miała,  
Byś mię na starość chowała.  
Gdy tę najmłodszą wydawał,  
Wianek ruciany za nią dał.  
Neści córuniu byś miała,  
Byś mię na starość chowała.  
Wziął ojciec laskę, szedł do wsi  
I zaszedł do tej najstarszej.  
Córuniu moja, daj chleba,  
Bo mi go dzisiaj potrzeba.  
Córka do komory biegała  
I ojcu powróż podała  
Neści ojczy, obwieś się  
Po moich progach nie płacz się  
Wziął ojciec laskę, szedł do wsi  
I zaszedł do tej średniejszej.  
Córuniu moja, daj chleba,  
Bo mi go dzisiaj potrzeba.  
Córka do komory biegała  
I ojcu kamień podała.  
Neści ojczy, utop się  
Po moich progach nie płacz się  
Wziął ojciec laskę, szedł do wsi



I zaszedł do tej najmłodszej.  
 Córniuni moja, daj chleba,  
 Bo mi go dzisiaj potrzeba.  
 Córka do komory bieżała  
 I ojcu chleba podała  
 Ne wam, tatuniu i jedzcie  
 I to dzieciątko kołyszcie”.

**Zośka:**

- No widzisz Kachna, ty za dużego wiana dla Maryśki nie szykuj. Niech se sami zapracują.

**Kachna:**

- Ano coś tam z chałupy weźnie, bo robotno dziołcha z nij była. Na poniewierke jej nie dom. Niech ją swaty uszanują. Dostanie 2 morgi pola, krowe, pierzynie i skrzynie z strojami.

**Franka:**

- No to paradne wiano, paradne.

**Zośka:**

- A co to za wrzaski za oknem. Wyrzrzyj no Jagna.

**Jagna:**

- Matulu, ratujcie!

(Wpadają chłopcy wymalowani sadzami, gonią się po izbie, straszą zebrane kobiety, dziewczyny piszczą, rozsypują trochę pierza. Gospodyni Kachna bierze miotłę, inna kobieta pogrzebacz i przeganiają chłopców.)

**Kachna:**

A to zbereźniki jedne!

**Marychna:**

- Tak napaskudzili.

**Kachna:**

- Marychna. Chces wiano, to łap pióra. Bo bedzies z Jaśkiem bez pierzyny spała.

**Marychna:**

To Bóg wom zapłóć za wszytko. A bedzieta na moim weselu hulać jesce w karnawale. Na zapowiedzi juz dane. W te niedziele na sumie spadniemy z ambony.

**Franka:**

No to z Bogiem, my juz pódziemy.

**Kachna:**

A, z Bogiem, z Bogiem.

A ty Maryśka leć za Jaśkiem, bo on tyz był z tymi zbereźnikami. Jo to wszytko zaroz jakoś ogarne.

**Władysław Reymont:**

Wiejskie dzieciństwo często wypełnione jest ciężką pracą w polu i zagrodzie. Mimo tego świat dziecięcy jest niezwykle wesoły i radosny. Czy w dostatku, czy w biedzie dzieci

zawsze potrafią odnaleźć radość życia. Zobaczmy jakimi zabawami wypełniają sobie wolny czas.

Zabawy dzieci

(Grupa dzieci bawi się na podwórku, oddzielnie chłopcy, oddzielnie dziewczynki. Dziewczynki stoją w kole, jedna wybiera osobę do zabawy poprzez wyliczanie.)

*Wyliczanka:*

„Lata ptaszek po ulicy,  
szuka sobie ziarn pszenicy,  
a ja sobie stoje w kole  
i wybieram kogo wolę.”

- O! Ty będziesz Olejanką.

(Wybrana dziewczynka zostaje Olejanką wchodzi do środka koła, zaś pozostałe dzieci kręcą się po jego obwodzie i śpiewają:)

„Moja Olejanko, klękniij na kolanko,  
podeprzyj se boczki, złap się za warkoczki,  
umyj się , ubierz się, kogo chcesz wybierz se”.

(Olejanka pokazuje to, o czym dzieci śpiewają, zaś na koniec wybiera inne dziecko, które zostaje Olejanką i zabawa toczy się od początku.) (2 razy)

- A my chłopoki zabawimy się w co inne!

(Chłopcy stoją w kole, kręcą się po jego obwodzie i śpiewają:)

„Koło młyńskie  
za cztery reńskie,  
koło nam się połamało,  
cztery reńskie kosztowało,  
a my wszyscy - benc.” (Na te słowa przewracają się.) (2 razy)

(Jedna dziewczynka trzyma w ręku brzożową gałązkę i zagania gąski. Śpiewa piosenkę „Zachodźże słońeczko.”)

Zachodźże słońeczko,  
Skoro masz zachodzić,  
Bo mnie nóżki bołą,  
Za gąskami chodzić.

Nóżki bołą chodzić,  
Rączki bołą robić,  
Zachodźże słońeczko  
Skoro masz zachodzić.

Zachodźże słońeczko,  
Bo już czas, bo już czas,  
Bo już wszystkie gąski  
Poszły spać, poszły spać.  
(Wychodzi z domu kobieta i woła bawiące się dzieci.)

**Matka:**

- Dziecka, a choćta do domu, bo pora wiecezrać.  
(Jeden chłopiec goni dziewczynkę i ciągnie ją za warkocz. Dziewczynka krzyczy.)

**Matka:**

- Jasiek! Ty hultaju jeden! Tylko ci psoty w głowie. Jak powiym ojcu, to ci dopiero lejty sprawi.

**Władysław Reymont:**

Wiosną przyroda budzi się do życia, a wraz z nią w młodzieży rośnie zapał do zabaw i uciech. Mimo wielu gospodarskich zajęć znajdują wieczorami czas, aby dać upust młodzieńcej radości. Ich serca szukają miłości i bratniej duszy.

Sobótka - Zielone Świątki

(Palenie ogniska, smażenie jajecznicy, śpiewy przy ognisku; przystrajanie budynków tatarakiem, zielonymi gałęziami, młodymi brzoźkami.)

(Dziewczęta przystrajają chatę zielonymi gałązkami, tatarakiem i rozmawiają.)

**Hanka:**

- Jak jo lubie te Zielone Świątki. Takie chałpy ustrojone, tak pochnie...

**Jagna:**

- Hanka, a dej no mi rychlej te witki, toć zaroz zlece z ty drabiny.

**Hanka:**

- Zaroz, zaroz, przecie się nie rozerwe. A dyć trza pierw je narychtować. A kaj ci tak pilno?

Ności.

**Jagna:**

- No przecie chłopoki zaroz przylecom ognisko polić a chałpa nie ubrano.

**Hanka:**

- Ności, ności jesce tataraku. A wsadźze tam wiynicy, coby bogato było.

**Jagna:**

- A widziałaś Jaśka, jaki się urodny chłopok z niego zrobił. Jak go widze, to mi az dech zapiyro.

**Hanka:**

- A ino! Jo w niedziele widziałam jakaś się cerwono zrobiyla jak do kościoła wszed. A dyć ci się krew burzy na jego widok.

**Jagna:**

- A, cichoj, bo jesce kto usłysy.

**Hanka:**

- Ty, a mówiłaś Helce, coby nazbirała jojek na jojeśnice?

**Helka:**

- A przecie jezdem, jezdem. A jojek mom ze dwie kopy, bo mi przecie jesce Józka cało zapaske przyniesła.

**Hanka:**

- A gdzie chłopoki? Helka, my myślały, ze z tobą przyleco.

**Helka:**

- A dyc są przecie. Jagna, nawet twój Jasiiek jest.

**Jagna**

- No to chłopoki do roboty. Antek dawoj no te gałynzie .  
(Chłopcy układają ognisko, dziewczęta wybijają jajka do żeleźnioka, potem siadają  
wszyscy przy ognisku i śpiewają.)

„Jasio konie poił, Kasia wodę brała,

Jasio se zaśpiewoł, Kasia zapłakała.

Nabierze Kasiieńko złota, srybła dosyć,

Żeby miół konicek co pod sobą nosić.

Do boru wjechali, wyjechali z boru,

Wróće się Kasiieńko do swych ojców dworu.

Przez lasy, przez bory Kasiieńka wracała,

Nim zašla do domu ocy wyplakała.”

„Z tamtej strony wody stoi chłopiec młody,

zeby mi go dali, pościłabym środy.

Pościłabym środy, pościłabym piątki,

Żeby mi go dali na Zielone Świątki.

Z tamtej strony rzycki pasie Jaś konicki,

Pójde jo do niego, do mi na trzewicki.

Do mi na trzewicki, do mi na zielone

A po świętym Jonie weźmie mnie za żone.

Śtery mile lasu, odprowadź mnie Jasiu.

Odprowadziłbym cie, ale ni mom casu.

Odprowadź mnie Jasiu między brogi siana,

Pokoz mi ściezeczę, już jo pójde sama.”

(Chłopcy i dziewczęta chwytają się parami pod rękę i ze śpiewem schodzą.

Na scenę wychodzi dziennikarka z laptopem, kamerą, aparatem fotograficznym.)

**Dziennikarka:**

Nazywam się.....Jestem dziennikarką telewizyjną. Tak jak kiedyś Jan Kochanowski i Władysław Reymont przyjechałam na wieś. Szukam materiałów do reportażu o wsi. Nurtują mnie pytania: Jak wygląda wieś współczesna? Czy dziś na początku XXI wieku jeszcze coś zostało z XVI-wiecznej wsi Jana Kochanowskiego, czy XIX-wiecznej wsi Władysława Reymonta. Jak myślicie?

Wykorzystano materiały:

Stanisław Czernik - „Polska epika ludowa”

Renata Hryń-Kuśmierk - „Zwyczajy i obrzędy. Rok polski”

Jan Kochanowski - „Pieśń Świętojańska o Sobótce”

Oskar Kolberg - „Lud-Krakowskię”

Józef Lachner - „Podkrakowskie piosenki ludowe”

# DOKUMENTY



Szanowni Państwo!

Jest jesień 2005 roku. Jesteśmy w różnym wieku, pełniemy różne role w życiu społeczeństwa. Jedni z nas są nauczycielami, rolnikami, pracownikami urzędów, inni dyrektorami, przedstawicielami władzy samorządowej, ale wszyscy jesteśmy albo rodzicami, albo dziadkami, czy też dziećmi, jesteśmy mieszkańcami naszych wsi, naszej gminy Iwanowice. Nie ma wątpliwości, że wszystkim nam na dobrej edukacji, dobrej oświacie bardzo zależy. Każdy z nas ma wizję szkoły, do której chciałby chodzić czy to w charakterze ucznia, czy nauczyciela do pracy, rodzica na wywiadówkę, czy też mieszkańca na imprezę kulturalną, regionalną, krótko mówiąc edukacyjną. Każdy z nas ma swoją SZKOŁĘ MARZEŃ, o której zapewne przy różnych okazjach wielokrotnie rozmawiał, a nawet toczył pasjonujące dyskusje.

By spełnić wymogi szkoły marzeń, nie te formalne wynikające z przepisów oświatowych, z warunków donatora lecz te „prawdziwe”, trzeba znać oczekiwania wobec szkoły tych wszystkich ludzi, o których wyżej była mowa, czyli Was, Szanowni Państwo.

Zwracamy się zatem do Państwa z prośbą o chwilę refleksji i o napisanie jaka według Was powinna być szkoła marzeń? Jakich działań od wymarzonej szkoły oczekujecie? Jakie procedury, zwyczaje powinny w niej obowiązywać? Z jakich tradycji edukacyjnych czerpać ona powinna w praktyce pedagogicznej? Prosimy o podzielenie się swą wiedzą, swym doświadczeniem. Pomoże to nam, nauczycielom, po pierwsze w odpowiedzi na pytanie jaka powinna być nasza szkoła, a po drugie pomoże nam wszystkim zjednoczyć się w szlachetnej próbie stworzenia SZKOŁY MARZEŃ.

Wasze myśli, spostrzeżenia, wypowiedzi chcemy zawrzeć w przygotowywanej do opublikowania książce „Nasza szkoła marzeń”.

**Autorzy Projektu „Szkoła Marzeń”  
w Szkole Podstawowej  
im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie**

## Michał Znamirowski

### *Przemówienie na święcie szkoły 9 października 2005*

Moje dzisiejsze wystąpienie przed państwem chcę oprzeć na trzech tezach. Pierwsza z nich to sformułowany przez Komisję Edukacji Narodowej w 1774 roku cel edukacji szkolnej, a ściślej celu wychowawczego. Określony on został w następujących słowach : „Edukacja dziecięca jest osnową starań około niego podjętych na to, aby jemu było dobrze i aby z nim było dobrze”.

Druga to cytat z książki księdza Grzegorza Piramowicza „Obowiązki nauczyciela”, który brzmi tak: „Błądziłby ciężko nauczyciel, gdyby rozumiał, że cały cel urzędu jego jest uczyć dzieci czytania, pisania i jakiej innej rzeczy, którą pospolicie nauczyciele mają za umiejętność, gdyby rozumiał, że już wypełnił wszystko, kiedy przez kilka godzin w szkółce zatrzymał uczniów, nakrzyczał na nich, postrofiwał za niepilność w słuchaniu, za igraszki, za nienauczenie się na pamięć”.

W owe dwie myśli, o których była mowa wyżej wpisuje się trzecia wyrażona przez naszą koleżankę Panią Anię Rerak na łamach szkolnej gazety „Teraz Szkoła” (do lektury której przy okazji Państwa serdecznie zapraszam i zachęcam). Pani Ania jest szkolnym koordynatorem grantowego projektu edukacyjnego „Szkoła Marzeń” i w ostatnim akapicie swojego artykułu pisze następująco: „Chcielibyśmy, aby nasza „Szkoła z klasą” uzyskała również miano „Szkoły marzeń” oraz – pisze dalej p. Ania – stała się w rzeczywistości szkołą marzeń dla uczniów, rodziców i nauczycieli”.

W tym miejscu, proszę państwa, w moim rękopisie jest przerwa, dziura, puste miejsce i odręczna notatka wyciągnąć kopertę z lewej kieszeni, rozedrzyć i przeczytać co w niej jest. Przystępuję do wykonania wymienionych czynności...

Zostaliśmy zwycięzcami konkursu „Szkoła Marzeń” – będziemy mieli pieniądze na zajęcia pozalekcyjne dla naszych dzieci (są to głównie pieniądze europejskie).

Gratuluję i Dziękuję za trud czwórce nauczycieli, którzy doprowadzili do szczęśliwego finału tę sprawę (paniom A. Rerak, J. Kwoalskiej, K. Różyckiej i Natalia Znamirowskiej).

Dziękuję pozostałym nauczycielom, którzy w zmienionych warunkach pracy podjęli obowiązki i powinności w naszej szkole i robią to niezwykle rzetelnie i powiedziałbym z radością.

Dziękuję.

I to chciałem Państwu powiedzieć.

Ach jeszcze jedno: dzieciakom chciałem pogratulować takich nauczycieli i... sobie również.

A do Państwa mam prośbę: stwórzmy – razem – Szkołę Marzeń.

Szkoła Marzeń  
Projekt MA – 1 – 313  
Priorytet IV  
„Wokół kaganka oświaty – wielkie wiecowanie”

Szanowni Państwo!

Minęło pół roku od czasu, kiedy zaczęliśmy realizować program „Szkoły Marzeń”. Działania podjęte w jego ramach przebiegają zgodnie z założonym planem. W ramach naszej „Szkoły Marzeń” realizowany jest również projekt pt. „Wokół kaganka oświaty – wielkie wiecowanie”. Nadszedł czas, by naszą aktywność w tym zakresie zdynamizować. Mamy zatem do Państwa ogromną prośbę, byście zechcieli wziąć udział w naszej edukacyjnej debacie.

Dnia 18 czerwca 2006 roku organizujemy w naszej szkole prezentację naszego Projektu MA – 1 – 313, w trakcie której chcemy przedstawić to, co udało nam się już dokonać, przedstawić nasze plany na pozostały okres projektu, a także na najbliższą przyszłość.

Druga część to edukacyjna debata, do której chcieliśmy Państwa zaprosić. Przygotowaliśmy tematykę, którą chcieliśmy się zająć w naszej pierwszej, mamy nadzieję że będą następne, debacie. Chcielibyśmy, by Państwo zabrali głos w tak ważnej sprawie jaką jest edukacja. Mamy nadzieję, że przygotowane tematy są na tyle różnorodne by zainteresować każdego z Państwa. Jeżeli tak nie było z wielką satysfakcją przywitamy całkowicie autorskie wystąpienia. Państwa poglądy, opinie chcemy opublikować w formie książkowej. Prosimy zatem o przygotowanie swoich referatów, analiz, gloss, itp. w formie drukowanej. Jesteśmy przekonani, że Państwa głos przyczyni się w znaczący sposób do obiektywnego opisanie stanu edukacji w naszej gminie, a także pomoże nakreślić kierunki jej rozwoju.

**Zespół „Szkoły Marzeń” w Szkole Podstawowej  
im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie**



Szkoła Marzeń  
Projekt MA – 1 – 313  
Priorytet IV  
„Wokół kaganka oświaty – wielkie wiecowanie”

Tematyka wystąpień:

Rozwój edukacji w gminie Iwanowice – szanse i zagrożenia (demografia, ekonomia, priorytety).

Rozwój oświaty w gminie Iwanowice a prawo oświatowe.

Edukacja w gminie – z praktyki radnego komisji oświaty.

Edukacja inaczej na podstawie doświadczeń Szkół Publicznych w Poskwitowie.

„Szkoła Marzeń” – projekt – realizacja – perspektywy.

Współpraca gminnych instytucji kultury ze szkołami w organizowaniu życia kulturalnego gminy Iwanowice.

Rola organizacji pozarządowych we wspomaganiu procesów edukacyjnych na terenie gminy Iwanowice – stan faktyczny – możliwości rozwoju.

Rola rodziców i ich organów przedstawicielskich w kształtowaniu rzeczywistości szkolnej.

Czy „Szkoła Marzeń” jest potrzebna?

Ja w „Szkołe Marzeń”.

Szkoła Marzeń

Projekt MA – 1 – 313

Priorytet IV

„Wokół kaganka oświaty – wielkie wiecowanie”

Prezentacja –18 czerwca 2006 roku – godzina 15.00

Program:

Powitanie gości i otwarcie spotkania, towarzyszących wystaw, programu prezentacji i debaty.

Wernisaż wystaw tematycznych (Szkoła Marzeń w Poskwitowie) oraz plastycznych (Iwanowickie Pejzaże).

Koncert Chóru „Primavera”.

Przedstawienie Teatryku Na Schodkach; „Z naddłubniańskiej chałupy”.

Przerwa na kawę i herbatę i spacer po „Ogrodzie przodków”.

Debata

- Prezentacja multimedialna „Szkoła Marzeń”,
- Wystąpienia uczestników.

Degustacja potraw regionalnych.





## SPIS TREŚCI

<b>WOKÓŁ KAGANKA OŚWIATY</b> .....	3
Wstęp .....	4
Arkadiusz Dybka, <i>Nasze Szkoły Marzeń</i> .....	5
Marzena Ciszewska, <i>Ja w Szkole Marzeń</i> .....	7
Urszula Wieczorek, <i>Moje dzieci w Szkole Marzeń</i> .....	9
Klaudia Stocka, <i>Lot Motyla</i> .....	11
Bogusława Kralka, <i>Tradycja i Nowoczesność</i> .....	13
Anna Cerek, <i>Podoba mi się tak jak jest</i> .....	15
Jarosław Wieczorek, <i>Szkola Marzeń to tak asuper szkoła</i> .....	17
Rpbert Lisowski, <i>Rola organizacji pozarządowej we wspomaganiu procesów edukacyjnych na terenie gminy Iwanowice - stan faktyczny - możliwości rozwoju</i> .....	19
Anna Rerak, <i>Realizujemy marzenia</i> .....	23
<b>PREZENTACJA. 18 CZERWCA 2006 ROKU</b> .....	27
Stanisława Podstawa, <i>Na miarę potrzeb</i> .....	28
Anna Pawlikowska-Wójcicka, <i>Naj, naj, naj</i> .....	29
Joanna Pawlik, <i>Życzę wiele sił, życzliwości i zrozumienia</i> .....	31
Zbigniew Tomaszek, <i>Świadomość realiów i możliwości</i> .....	32
Janusz Kołacz, <i>Najważniejszy jest uczeń</i> .....	34
Zdzisław Burda, <i>Nowa koncepcja prowadzenia szkoły</i> .....	35
Helena Nawalany, <i>Tu spełniają si emarzenia</i> .....	37
Michał Znamirowski, <i>Moje serce przepelnia wielka radość</i> .....	39
Małgorzata Mucha, <i>Co dalej ze Szkołą Marzeń</i> .....	41
Zuzanna Maciejasz, <i>Szkola jest moją przyjaciółką</i> .....	43
<b>KREACJE</b> .....	45
Joanna Kowalska, <i>Z naddlubniańskiej chatupy</i> .....	46
<b>DOKUMENTY</b> .....	53
<b>SPIS TREŚCI</b> .....	60